Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr. egz.

GŁOS NARODU

NR. 30. — ROK XXXIV.

CZWARTEK 3. LUTEGO 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY).
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Pessymizm o rozwoju kultury politycznej.

Czy się państwa uwolnią od wpływów religji?

Toczy się obecnie w Niemczech ożywiona dyskusja naokoło książki E. Michel'a p. t. „Politik aus Glauben", — książki ciekawej, bo poruszającej tak żywo i u nas omawianą sprawę stosunku religji do życia społecznego i do państwa. Zdania są podzielone. Jedni (jak n. p. Ks. dr. Keller w wiedeńskiej „Neue Zeit") oceniają poglądy autora na ogół sympatycznie choć z zastrzeżeniami; drudzy (jak znany biolog, Jezuita O. Muckermann w „Germanii") stawiają mu poważne zarzuty, a nawet zwalczają jego założenia.

Michel śledzi ewolucję światopoglądu Europy w ostatnich wiekach, i dochodzi do przekonania, że ten światopogląd, ujawniający się w organizacji życia publicznego, wyodrębnia się coraz bardziej i coraz wyraziściej od światopoglądu religijnego. Dokonał się jego zdaniem — „Anbruch der Endzeit", — weszliśmy w stadjum końcowe tego okresu cywilizacji, w którym religja albo nadawała ton życiu publicznemu, albo przynajmniej wpływ na nie wywierała znaczny. Ten okres kończy się. A w ogólnych konturach — pisze Michel — jawi się „nowy świat", oparty zasadniczo o oddzielenie tego, co ziemskie, od tego, co nadziemskie.

„Z jednej strony — streszcza jego poglądy O. Muckermann — Kościół, zjednoczenie w miłości, „k..ólestwo, które nie jest z tego świata". Na drugiej stronie — Natura, historyczny proces tysiącleci, w którym szumi całe przyrodzone i twórcze życie".

Ta ewolucja pociągnie — dalej mówi Michel — praktyczne konsekwencje: nastąpi więc zupełne oddzielenie życia społecznego od religji, w szkole, w ustawodawstwie, w państwie. Religji zostanie oddziaływanie na jednostki i prowadzenie ich ku przeznaczeniom nadprzyrodzonym, — państwo zaś zawładnie bez podziałów całą dziedziną życia zbiorowego, naturalnego.

Punkt widzenia Michela nie jest nowym. W pierwszej połowie w. 19-go (żeby nie sięgać dalej) wystąpił z nim już Lammenais. Rozpatrywany zaś ze strony swojej faktycznej (nie merytorycznej) ma nawet pewne pozory słuszności.

Rzeczywiście — niema potrzeby chować prawdy pod korzec — ewolucja życia publicznego w świecie idzie po linji nakreślonej przez katolickiego pisarza współczesnych Niemiec. **Życie publiczne wykazuje tendencję do stopniowego wyzwalania się z pod wpływów religji i od związków z nią.** Typowym przykładem i ilustracją tej prawdy jest rozwój stosunków we Francji 19. i 20-go w. Tam zaś, gdzie stosunek religji i Kościoła do państwa układa się pomyślniej (n. p. we Włoszech faszystowskich), religja otrzymuje o tyle miejsce w życiu publicznem, o ile jej tendencje odpowiadają politycznemu kierunkowi dzierżącemu ster rządów. Ten utylitarystyczny pogląd na religję ma swoje dobre strony dla Kościoła, ale więcej ma złych... Dlatego w samym nawet katolickim obozie mnożą się głosy za rozwiązaniem ścisłych stosunków z państwem, a jako wzór do naśladowania podaje się Stany Zjednoczone z ich kwitnącym katolicyzmem mimo rozdziału Kościoła od państwa.

Tyle odnośnie do faktycznej strony tezy Michela. Przyznawszy mu jednak słuszność na tym jednym punkcie, nie możemy przyjąć jego zasady w części merytorycznej.

Życie publiczne, organizacja państwa i jego funkcje — mówi Michel — wykazują tendencję do uwolnienia się z pod wpływów chrześcijaństwa! Cóż z tego? Czy to możliwe, a przedewszystkiem: czy to dobre?

Już Renan — ten utalentowany i wytrwały bojownik „odchrześcijanienia" życia — z rozpaczą(!) skonstatował pod koniec życia, że **„gdzie tknąć, wszędzie widzi się nieświadome uleganie wpływom chrześcijaństwa"**. A znakomity angielski historyk Lilly w swojej książce „Chrześcijanizm i współczesna cywilizacja" dochodzi do przekonania, że — wszystko, co jest wielkiego i wzniosłego we współczesnem życiu, początek swój zawdzięcza chrześcijaństwu.

Weźmijcie problem społeczny! Od kogóż, jeśli nie od Leona XIII, przyjęła Europa ten sposób rozwiązywania go, jaki obecnie stosuje? Tosamo, jeśli chodzi o obowiązki państwa, czy — o międzynarodowy charakter kwestji robotniczej (uchwały fryburskiej Unji pod przewodnictwem kard. Mermillod)".

A problem pokoju i współżycia narodów! Któż, jeśli nie teologja katolicka ze swojem „jus gentium", ze swoją nauką o „wojnie i pokoju", położyła fundamenty pod „świeckie" dziś prawo międzynarodowe? Taksamo — jak dowodzi francuski historyk G. Goyau — pierwowzór dzisiejszej Ligi Narodów znajduje się w pismach hiszpańskiego teologa, Vittorii.

Tosamo odnosi się do wychowania młodzieży, do życia rodzinnego. Wszystko, co się dziś obnosi hałaśliwie jako wzniosłość i ostatnie słowo cywilizacji, już dawno było powiedziane i obmyślane przez literaturę religijną. Dzisiejszy „laicyzm" cywilizacyjny ma tylko jedną — jakże skromną — zasługę, że — stare zasady i dawne pomysły zastosował do nowych warunków. „Wszystko to już było" — możemy bez przesady powiedzieć. — z tą tylko różnicą, że dzisiejsze instytucje życia publicznego wyglądają, jak rośliny z obciętemi korzeniami, dlatego są mdłe i lada wicher ludzkich namiętności je przewraca, gdy ich inicjatorowie, katoliccy myśliciele, sadzili je na trwałym i urodzajnym gruncie — etyczno-religijnego ustroju.

Zresztą przeprowadzić konsekwentnie plan rozdziału kultury politycznej od chrześcijaństwa dzisiaj, to znaczy wyrwać z niej to wszystko, co 2 tysięczna praca Kościoła stworzyła, — ale wszystko, najdokładniej! To znaczy powrót do czasów przed Chrystusem i zaczynanie na nowo. Czy to możliwe?

Sądzę, że — nie! Dlatego także, sądzę, obecny rozwój wypadków, który niemieckiemu pisarzowi daje okazję do pesymistycznych horoskopów przyszłości, jest stanem przejściowym. Może się dalej posuwać w kierunku laicyzacji i odchrześcijanienia życia publicznego. Być może! Ale dziać się to będzie tak długo, dopóki w zbiorowem sumieniu narodów cywilizowanych nie dojdzie do świadomości przekonanie o niezniszczalności chrześcijaństwa i o jego wszystko obejmującej rozpiętości. Wtedy przyjdzie kres na „laicyzmy" polityczno-społeczne, — wtedy, może po jakiejś katastrofie dziejowej, ludzkość — według pięknego wyrażenia Staffa — zbierać zacznie z pobojowiska i ze czcią

„strzaskane dziesięciorga przykazań tablice".

Dlatego, wbrew przepowiedniom z tej lub innej strony, z optymizmem patrzymy w przyszłość. Kultura polityczna narodów tak jest związana z chrześcijaństwem, że uwolnić ją od tych związków byłoby jej zabiciem. Związki te mogą się zmieniać w formie! Pozostać jednak muszą; stworzyła je siła większa od tej, która je obecnie chce zniszczyć... W. Z.

Komisja kontrolna zakończyła działalność.

Berlin. (PAT). Dziś w nocy o godz. 12 międzysojusznicza komisja kontrolna w wykonaniu uchwały genewskiej **zakończyła swą działaluość na obszarze Rzeszy.** Równocześnie z nią zawiesiła swe prace t. zw. **komisja pokojowa**, organ niemieckiej Reichswehry, powołana do życia dla **utrzymania kontaktu z międzysojuszniczą wojskową komisją kontrolną oraz dla wykonania jej poleceń.** Kierownik tej komisji, gen. Pavels, zatrzyma przez pewien czas dotychczasowe swe funkcje, aby **ewentualnie móc odpowiedzieć na zapytania ze strony aljantów, względnie poszczególnych ambasadorów w sprawach rozbrojeniowych.**

Już wkrótce nastąpią rugi starostów.

Warszawa. (AW). W najbliższym czasie M. S. Wewn. przystąpi do realizacji projektu **zmiany na stanowiskach starostów.** Ostateczna decyzja zapadnie dopiero po ukończeniu podróży inspekcyjnych min. spraw wewnętrznych przez gen. **Składkowskiego.**

P. Jackowski posłem w Hadze.

Warszawa. (AW). Poselstwo polskie w Hadze opróżnione po odwołaniu p. **Koźmińskiego**, obsadzone zostanie przez dyr. dep. M. S. Z. **p. Jackowskiego.** Nominacja ta, ze względu na **zbliżający się okres** debat trybunału haskiego nad szeregiem spraw spornych niemiecko-polskich **zostanie załatwioną w najbliższym czasie.**

P. FILIPOWICZ NASTEPCĄ P. JACKOWSKIEGO.

Warszawa. (AW). W związku z projektowaną nominacją dyr. departamentu politycznego M. S. Z. p. **Jackowskiego** na posła w Hadze, stanowisko dyrektora departamentu obejmie **poseł polski w Helsingforsie p. Tytus Filipowicz**, który w najbliższym czasie ma przybyć w tych sprawach do Warszawy.

„Wyzwolenie" wykluczyło pos. Hałke.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydjum **„Wyzwolenia"** na posiedzeniu dn. 1 b. m. postanowiło wykluczyć pos. Ant. **Hałkę.** Wykluczenie nastąpiło na skutek następujących powodów. Przed kilku tygodniami stronnictwo „Wyzwolenia" otrzymało wiadomość, że pos. **Hałko** brał udział w przedsiębiorstwie, **prowadzącem roboty budowlane dla rządu i usiłował wywierać wpływ na decyzję pewnych urzędów.**

—ooo—

Imieniny Prezydenta.

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek **obchodził** w Spale **imieniny Prezydent Rzplitej.** — O godz. 10 zostało odprawione nabożeństwo, w którem uczestniczyli min. **Niezabytowski**, oraz **Romocki.** Prezes Rady ministrów, wicepremjer i min. przem. i handlu wysłali **depesze gratulacyjne.**

O czem piszą inni?...

Hodowcy wywrotowców i zdrajców.

Prof. Rybarski udowadnia w „Słowie Polskiem“, że część winy za wyhodowanie grup komunizujących ponoszą radykalne stronnictwa lewicowe, np. „Wyzwolenie“. głoszące hasło reformy rolnej bez odszkodowania. A mimo to „Wyzwolenie“ cieszyło się przez czas długi poparciem czynników, nie mających nic wspólnego z radykalizmem chłopskim i posiadało wielkie wpływy w administracji.

„Obecnie znowu — pisze prof. Rybarski — „Związek chłopski“, który powstał z secesji z Wyzwolenia i z klubu Piasta, wywiera wpływ na obsadę stanowisk w administracji i jest zadowolony z polityki wewnętrznej rządu. W tym związku jedną z głównych figur jest były poseł Jan Stapiński, propagator kościoła narodowego i agitator na rzecz przeprowadzenia reformy rolnej bez odszkodowania. Ów sławny Stapiński, którego działalność omawia obszernie znakomity socjolog włoski Vilfredo Pareto, w swojej „Socjologji“, jako przykład korupcji parlamentarnej.

Kto nadał Stapińskiemu wielkie znaczenie? Oto panowie z dzisiejszej „Prawicy“, tworząc razem z nim przed wojną w Galicji główny blok namiestnikowski“.

Pos. Witos o rządzie, wyborach i ustawach samorządowych.

Współpracownik „Dziennika Poznańskiego“ zapytał pos. Witosa, co należy rozumieć przez jego powiedzenie o „polityce represyjnej“ rządu. Prezes „Piasta“ odpowiedział:

„O szczegółach nie chcę mówić, bo byłaby z nich cała sieczka. System ten jednak doprowadził do tego, że w Małopolsce np. maszyna państwowa nie pracuje, a przynajmniej bardzo słabo — żaden z wyższych urzędników nie jest bowiem pewien jutra. Rzecz zrozumiała, że siłą rzeczy odbić się to musi na pracy“.

Ewentualnego bloku przedwyborczego nie nazywałby pos. Witos „narodowym“. Nazwa jest jednak rzeczą drugorzędną.

„Chodzi o to, by społeczeństwo polskie nie przegrało wyborów. Sądzę, że jest to konieczność. Oczywiście, iż tu nie da się przejść drogą łamania programów, poglądów zasadniczych i tradycji. Jeżeli zaś nie wszędzie da się to uczynić, to w każdym bądź razie bezwzględnie potrzebnem jest pójście razem polskiego społeczeństwa na połaciach zagrożonych kraju“.

W sprawie ustaw samorządowych zapowiedział p. Witos opozycję przeciwko obecnym projektom p. Putka. Ordynacja miejska winna być jego zdaniem tak skonstruowana, by samorząd był instytucją o charakterze gospodarczym i godził interesy ludności z interesami narodowemi.

Macki Niemiec sięgają do Chin.

„Kurjer Warszawski“ zajmuje się „wschodnią polityką“ Niemiec. I stwierdza, że się ona nie ogranicza tylko do samej Rosji sowieckiej, ale przez nią sięga dalej, do Azji, do Chin.

„Ostatnie — pisze — rewelacje hamburskiego korespondenta „Kurjera Warszawskiego“ o tem, iż broń niemiecka, wysyłana drogą morską przez Bałtyk do Leningradu, zachodzi aż do Chin, gdzie zużywana jest przez armję kantońską dla walki z wpływami europejsko-japońskiemi, przeważnie zaś — angielskiemi, na terytorjum państwa Środka, powinna zwrócić swagę całej Europy na tę niebywałą wprost w swej dwulicowości grę, jaką prowadzą kierownicze koła w Reichswerze w stosunku do całej Europy, grę, której nie można nazwać inaczej, jak tylko ukrytym zamachem przeciwko pokojowi światowemu.

Że nasz korespondent hamburski oparł swe dane na zupełnie pewnych źródłach, przekonać się można, czytając przed paru dniami krótką notatkę w wielkim dzienniku londyńskim „The Morning Post“, a donoszącą z Pekinu, iż jen. Feng-Yu-Siang otrzymał ostatnio 800 ton broni i materjałów wojennych z Moskwy, „przeważnie pochodzenia niemieckiego...“ Dosłownie — „prominently of german origine...“

I to w 9 lat po „przegraniu“ wojny!

O nawrócenie niechrześcijańskich ludów Syberji.

Zdala od kultury. — Najuczciwsi krajowcy. — Protestanci na Syberji. — O katolicką akcję misyjną.

Zupełnie inaczej przedstawia się druga grupa krajowców — szamanistów, t. j. tych, którzy zetknęli się z kulturą rosyjską tylko powierzchownie, albo zupełnie z nią się nie zetknęli. Prawie wszyscy są uważani za „prawosławnych“, gdyż stary rząd rosyjski kazał im obowiązkowo chrzcić swe dzieci u duchownych prawosławnych. Ponieważ ci krajowcy żyją często o wiele setek, a nawet tysięcy kilometrów oddaleni, od osad rosyjskich, przeto istniało rozporządzenie, ażeby naczelnicy poszczególnych rodów („starostowie“) dopilnowali, by wszystkie dzieci były przywożone na tak zwane „jarmarki“. Są to miejscowości, położone w najgłuchszych zakątkach syberyjskiej puszczy („tajgi“), w których raz na rok — zazwyczaj pod koniec zimy — zbierają się krajowcy, mieszkający w promieniu kilkuset kilometrów i sprzedają przyjezdnym kupcom (najczęściej — jakuckim) upolowane w ciągu zimy futra. Na taki „jarmark“ przyjeżdża zwykle prawosławny duchowny i ten chrzci tuzinami dzieci, dostarczone przez naczelników rodów. („Ród“ składa się zwykle z kilkudziesięciu „rodzin“). Krajowcy uważają ten chrzest nie za obrzęd religijny, ale za powinność państwową, podobnie np. jak płacenie podatków, dostarczanie zwierząt pociągowych dla ekspedycyj rządowych i t. p. Naturalnie, że o ważności sakramentu chrztu i obowiązkach religijnych, nie mają pojęcia. Ponieważ naczelnikowi „rodu“ zależy głównie na tem, ażeby do chrztu dostawił tyle sztuk dzieci, ile się w „rodzinach“, należących do jego „rodu“ urodziło, przeto trafia się często, że jedno i to samo dziecko chrzcza po 2 i 3 razy, zamiast tego dzieciaka, który z powodu słabości, choroby, zbytniego oddalenia i t. d. nie mógł być na „jarmark“ przywiezionym. Na takich jarmarkach duchowny prawosławny daje śluby, przyczem również często się trafia „zastępstwo“ pana młodego lub panny młodej przez kogoś znajomego, gdy zainteresowana osoba nie mogła przybyć. Za to wszystko płacą krajowcy duchownemu prawosławnemu dość wysokie taksy, w futrach wiewiórki, lisa, gronostaja, a nawet sobola i są bardzo zadowoleni jeżeli np. uda im się obejść bez tych, dość ciężkich i kłopotliwych dla nich, ceremonji.

O istocie religji chrześcijańskiej, niema ta kategorja krajowców — najmniejszego pojęcia. Ale dzięki wrodzonemu łagodnemu charakterowi, uszlachetniającemu wpływowi przyrody, wśród której żyją przez cały rok bez przerwy, i dzięki oddaleniu od zepsucia, które szerzy pseudo-europejska kultura, należą oni do najuczciwszych i najporządniejszych ludzi, jacy gdziekolwiek na świecie istnieją. Wiele plemion nie rozumie zupełnie co to znaczy „kradzież“ i w językach takich szczepów niema np. słowa „kłamca“, gdyż te występki, są dla nich niezrozumiałe.

Pojęcia religijne tej kategorii krajowców, polegają na odróżnieniu złych i dobrych duchów, które się albo opiekują nimi albo im szkodzą. Szamani mają u nich znaczenie prawie wyłącznie tylko obyczajowe. Sądzę, że nawrócenie ich na religję katolicką, byłoby — przy odpowiedniem postawieniu kwestji — bardzo łatwem i pozyskalibyśmy w nich wyznawców wiary Chrystusowej, którzy swojemi obyczajami, moralnością, uczciwością i głębokiem przejęciem się religijnem, przypominaliby pierwszych wyznawców chrześcijanizmu.

* * *

Co się tyczy misji protestanckich, to podobno mają one istnieć w kilku miastach syberyjskich. Widzieliśmy mapę domów modlitwy adwentystów na całym świecie, na której figurowało kilka miast na Syberji. Ich propaganda musi być w bieżącej chwili bardzo nieznaczną, gdyż nieudało się nam dowiedzieć niczego ważniejszego, o ich działalności.

Tak się przedstawia w bardzo ogólnych i pobieżnych zarysach, stan religijny ludności, zamieszkującej Syberję. Co można dla niej w chwili obecnej zrobić? 1) Podtrzymywać to, co jeszcze tam z katolicyzmu ocalało i trwa nadal; 2) Przygotowywać kadry przyszłych nowych pracowników w winnicy Pańskiej tego rozległego kraju i 3) Zbierać środki, ażeby przy zmianie stosunków wewnętrznych na Syberji, wystąpić energicznie i bez zwłoki do jak najszerszej akcji misyjnej. Akcja ta musi być od samego początku dwojaka, ściśle od siebie oddzielona, ale równocześnie prowadzona a mianowicie:

1) Zachowanie i wzmocnienie katolicyzmu obrządku łacińskiego u tych, którzy go już wyznają, z uwzględnieniem ich języka, tradycji i siły życiowej, jaką każda poszczególna narodowość wykazuje i

2) Propaganda Unji czyli katolicyzmu wschodniego obrządku, wśród prawosławnych. Jeżeli my katolicy nie pójdziemy na Syberję, to wyprzedzą nas protestanci.

Praca to wielka, zadanie olbrzymiej wagi; trudności ogromne. Ale nadzieja w Bogu, że ziarno rzucone w tę glebę, wyda plon tysiąckrotny!

Harbin, 20 grudnia 1926 r.

O. Gerard Piotrowski O. F. M.
Administrator Apostolski Syberji

Gospodarczy bilans rządów hiszpańskiego dyktatora.

Paryski „Temps“ streszcza ogłoszony przez Primo de Riverę bilans działalności rządu. Dość mało miejsca poświeca on sprawie aktualnej ruchów regionalnych. Dowiadujemy się tylko, że w uznaniu praw regjonalizmów hiszpańskich wprowadził gen. Primo de Rivera po jednym przedstawicielu z każdej regionalistycznej literatury do madryckiej Akademji królewskiej.

Sytuacja gospodarcza Hiszpanji — konstatuje rząd — znacznie się poprawiła. Wpłynęła na to likwidacja marokkańskiej ekspedycji. Ostatni poważny powstaniec, Jeriro, zginął w grudniu ub. r.

Rząd poświęca wiele uwagi kwestji robotniczej. Stworzony przez niego „Kodeks pracy“ zawiera szereg nowości, jak prawo o spoczynku niedzielnym, o tanich mieszkaniach, na korzyść licznych rodzin i t. d. W toku jest kooperatywna organizacja pracy (na wzór włoski). W miarę polepszania się warunków pracy traci siłę „czerwony syndykalizm“.

Tosamo daje się zauważyć wśród ludności wiejskiej. Rząd zniósł system podatkowy, datujący się jeszcze z czasów feudalizmu, który los chłopów czynił politowania godnym. Dawne rządy nigdy nie ośmielały się tknąć tej sprawy z obawy przed wielkimi właścicielami ziemskimi.

Dalej zredukował dyrektorjat liczbę generałów i oficerów. W zakresie robót publicznych i komunikacji rząd przystąpił do wykonania wielkiego planu wykorzystania sił wodnych jako siły motorowej. W zawiązanych w tym celu kompanjach państwo bierze udział jako silny akcjonarjusz.

Nie mówi jednak rząd — konstatuje „Temps“ — nic o sytuacji finansowej. A ta nie jest wolna od znacznych trudności.

Z życia ś. p. Arcyb. Matulewicza.

Typową ilustracją powierzchownych i niesprawiedliwych sądów u nas jest opinja urobiona ś. p. ks. Arcyb. Matulewiczowi. Ze znakomitego Biskupa, gorliwego Pasterza, mającego na myśli duchowe jedynie dobro wiernych, zrobiono u nas polako-żerczego polityka w fioletach. Dopiero śmierć — jakżeż to charakterystyczne — powoduje rektyfikację tych poglądów.

W „Czasie“ poświęca prof. M. Zdziechowski serdeczne wspomnienie zmarłemu Arcybiskupowi. Znał go osobiście i stykał się z nim często. Przedstawia go jako nieskazitelnego kapłana i inteligencję niepowszednią, wyczuwającą rytm czasu. Znalazł się jednak ś. p. ks. Matulewicz w pośród społeczeństwa, które jego intencyj nie rozumiało, a jego zarządzenia przyjmowało z podejrzeniami.

„Cóżem winien — powiedział raz w rozmowie z prof. Zdziechowskim — żem przyszedł na świat z tym grzechem pierworodnym, jakim jest moje pochodzenie litewskie“.

„Tego pierworodnego grzechu — pisze prof. Zdziechowski — nie wybaczono mu z naszej strony. Stąd powstawały niedorzeczne plotki o jakiejś wymierzonej przeciw państwu polskiemu straszne konspiracji, której wszystkie sieci skupiały się w ręku biskupa. Do Rzymu szły adresy i petycje, domagające się jego usunięcia z Wilna. Równocześnie po tamtej stronie, w Kownie — słyszałem to z ust wiarygodnych — uważano go za posłuszne narzędzie polityki polskiej“.

O jego charakterze świadczy następujący ustęp listu ś. p. ks. Arcybiskupa do prof. Zdziechowskiego po rezygnacji z biskupstwa wileńskiego:

„Nie chcąc wytwarzać trudności dla Stolicy Świętej i narażać na szwank sprawy Kościoła, po dobrym namyśle i po omówieniu sprawy z kompetentnemi osobami zrezygnowałem ze stolicy biskupiej wileńskiej. Za tych wszystkich, co występowali przeciwko mnie, zawsze się modliłem i nie przestaję się modlić“.

W „Polaku-Katoliku“ ks. M. Wiśniewski, kilkoletni uczeń Zmarłego, kreśli jego sylwetę. Pisze o intenzywnej działalności ks. Arcyb. Matulewicza w Warszawie w chrześc. ruchu robotniczym i wśród akademików.

„Z przekonań demokrata — wierzył w lud i kochał lud.

Ks. Matulewicz uważał się zawsze za Litwina i był gorącym patrjotą litewskim, ale miał serce katolickie, kochające wszystkich w Chrystusie“.

Wielka szkoda, że Biskupowi tej miary, co ś. p. Arcyb. Matulewicz, nie było danem użyć swobodnie wielkich talentów osobistych.

Na ziemiach Rzplitej.

Nie było objawień w Słupi.

Prasa poznańska ogłasza komunikat kurji arcybiskupiej w Poznaniu w sprawie rzekomych i niedawno głośnych objawień w Słupi pod Środą w Wielkopolsce. Komunikat stwierdza, że **badania władz duchownych nie wykazały żadnego nadprzyrodzonego charakteru rzekomych wizyj,** natomiast stwierdziły, że zajścia w Słupi z jednej strony wzbudzały wprawdzie u wielu odruchy pobożności, lecz równocześnie **z drugiej strony w niejednym wypadku doprowadzały do chorobliwego podniecenia, szkodliwego dla wielu, oraz dla powagi Kościoła,** wobec tego **władze kościelne wzywają wszystkich wiernych zaprzestania wycieczek do Słupi.**

Pościg za podziemnymi mordercami.

W sprawie morderstwa w górnośląskiej kopalni Gieschego „Richthofen", którego ofiarą padł nadgórnik. Paweł Wojciechowski z Janowa, wdrożono śledztwo, które urządziło pościg w podziemiach za dwoma zamaskowanymi mordercami, narazie bez rezultatu, gdyż kopalnia „Richthofen" jest połączona z dwoma przyległymi kopalniami. W każdym razie stwierdzono, że chodziło w tym wypadku o kradzież narzędzi górniczych i cenniejszych materjałów.

Bizony wałęsają się po Tatrach.

Ostatnio w Tatrach po stronie polskiej i czeskiej zauważono kilka bizonów, które wzięto przez ignorancję za żubry. Stało się to wskutek tego, iż zwierzyna z zaniedbanego zwierzyńca ks. Hohenlohego poczęła się rozchodzić po okolicy. Temu też mamy do zawdzięczenia pojawienie się egzotycznego gościa z Ameryki w polskich Tatrach.

Ojciec zamordował dziecko-sierotę.

Robotnik Mróz z Wilczychbłot na Pomorzu zabił przed pięciu laty w bestjalski sposób swojego 6-letniego synka, ponieważ druga jego żona a macocha dziecka nienawidziła pasierba. Ciało dziecka zakopał w polu, a żonie opowiadał, że chłopczyka umieścił u dalekich krewnych. Obecnie zwłoki chłopczyka odkopali robotnicy i zbrodnia nieludzkiego ojca wyszła na jaw.

———o———

Z DZIAŁALNOŚCI PROB. W SZCZAKOWEJ. Otrzymaliśmy ze Szczakowej list od miejscowych parafjan, wyrażający podziękowanie Ks. Metrop. Sapieże za powierzenie parafji gorliwemu proboszczowi, ks. Wład. Studenckiemu. Swoim taktem i gorliwością potrafił przełamać napotkane trudności i zjednał sobie przywiązanie wiernych. Zajął się pilnie służbą Bożą (sprowadzenie organisty) i kościołem. „Spodziewamy się — piszą nam w wzmiankowanym liście — że ks. prob. Studencki zajmie się także pracą wśród młodzieży i robotników, którzy po odejściu ks. kat. Selwy znaleźli się bez opieki".

SYNDYKAT DZIENNIKARZY GÓRNOŚLĄSKICH ukonstytuował swój zarząd na rok bieżący w następującym składzie: Wł. Zabawski (jako prezes), T. Opioła, P. Halgas, H. Sławik i J. Przybyła. Na zgromadzeniu uchwalono nowy statut, dyskutowano nad kwestją stosunku Syndykatu Dziennikarzy Polskich do wniosku dziennikarzy niemieckich na Śląsku w sprawie przyjęcia ich na członków Syndykatu. Sprawę tę przekazano specjalnej Komisji.

SPADŁ Z II. PIĘTRA I NIC MU SIĘ NIE STAŁO. Z pewnego okna na II. piętrze w Poznaniu wypadł maleńki chłopiec i dziwnym zbiegiem okoliczności spadł na przechodzącego mężczyznę, którego poturbował trochę, a sam nie odniósłszy szwanku, udał się z powrotem po schodach do domu.

ZŁAPANO GOŁĘBIA POCZTOWEGO Z BOLSZEWJI w pow. wileńsko-trockim. Gołąb ten, oznaczony obrączką srebrną z emblematami sowietów: sierpem i młotem, był kurjerem bolszewickim i zgubił gdzieś po drodze korespondencję, zwiniętą w tulejce. Były to prawdopodobnie instrukcje dla organizacyj szpiegowskich.

PIERWSZE WĘDROWNE KINO W POLSCE. Związek strzelecki uruchomił pierwsze wędrowne kino, które w ciągu 3-ch miesięcy zwiedzi wszystkie miejscowości województw wewnętrznych. Kinematograf zabiera z sobą szereg filmów propagandowych przysposobienia wojskowego, z dziedziny sportu, życia gospodarczego, oraz szereg komedyj i dramatów.

W LWOWSKIEM LABORATORJUM CHEMICZNEM FIRMY „CHEMIKA" WYBUCHŁ GROŹNY OGIEŃ. Jeden z pracowników uległ poparzeniu. Szkody ze spalonych chemikaljów wynoszą 10 tysięcy złotych.

KTO ROZPAJA NASZYCH GÓRALI? Komisarz skarbowy w Czarnym Dunajcu wytoczył śledztwo o pokątne szynkarstwo tamtejszym mieszkańcom, Jakóbowi Langerowi i Abrahamowi Strumowi. Śledztwo dało wystarczające dowody o słuszności podejrzenia, ponieważ gospodarze z Czarnego Dunajca zeznali, że pili wódkę w wymienionych handlach.

1.500 BEZDOMNYCH W WARSZAWIE. Wedle obliczeń, dokonanych przez Czerwony Krzyż w r. b., liczba bezdomnych w Warszawie wzrośnie do 1.500, trzeba więc będzie zbudować w jaknajkrótszym czasie 25 nowych baraków. W chwili bieżącej brakło pomieszczenia dla 500 bezdomnych, których tymczasowo ulokowano w przedsionkach i korytarzach baraków.

ODROCZENIE ROZPRAWY MIĘDZY RZĄDEM POLSKIM A B. ARCYKS. FRYDERYKIEM. Rozprawa o własność komory cieszyńskiej między rządem polskim a b. arcyksięciem Fryderykiem, która miała się odbyć 15 lutego, została odroczona do dnia 22 marca.

NOWY ZNIŻONY CENNIK W PENSJONATACH W ZAKOPANEM. Od dnia 1 lutego b. r. obowiązuje nowy cennik w pensjonatach, który jest znacznie niższy aniżeli poprzedni. — Zniżka została spowodowana zarządzeniem władz województwa. I tak: w I-szej kategorji za pokój z całodziennem utrzymaniem pobierać wolno do 13 zł., w II-giej kategorji pobierać wolno do 10 zł., a w III-ciej do 8 zł.

KONSULAT POLSKI Z MIĘDZYNARODOWYM PERSONALEM — W NICEI. We wrześniu ub. r. został mianowany konsulem polskim w Nicei Francuz Corniglion-Molinier, nieznający zupełnie języka ani stosunków polskich wśród tamtejszej dwutysięcznej emigracyjnej ludności polskiej w departamencie Alp Morskich. Urzędnikami jego są Rosjanin Suchomlinow, żydówka Epsteinowa i woźny Francuz.

Z całego świata.

Ekscesarzowa niemiecka wraca do Berlina.

Z Berlina donoszą, że w dawnym cesarskim pałacu „Pod Lipami" przeprowadzany jest gruntowny remont, albowiem w niedługim czasie ma zjechać do Berlina ekscesarzowa niemiecka Hermina, która ma przygotować następnie przyjazd samego ekscesarza Wilhelma II. z Doorn.

Ci, którzy poświęcili swą krew.

Na klinice genueńskiej tamtejsi studenci medycyny okazali rzadką w dzisiejszych czasach miłość bliźniego. Oto na klinikę przywieziono młodą sierotę, która cierpiała na tak ostrą anemję, że tylko niezwłoczna transfuzja krwi mogła uratować jej życie. Chora nie posiadała nikogo z krewnych, ktoby zgodził się jej ofiarować swą krew, tem mniej pieniędzy na opłacenie usługi ze strony obcej. Wtedy liczni studenci obecni przy badaniu chorej, wszyscy spontanicznie ofiarowali swą krew na uratowanie chorej. Profesor przyjął ich ofiarę i prosił o wybranie dwóch studentów, których krew potrzebną była do przeprowadzenia zabiegu. Kiedy nikt dobrowolnie nie chciał odstąpić od zaszczytnego poświęcenia, postanowiono ciągnąć losy. Czerwone gałki wyciągnęli studenci Garbissi z Savony i Gaiter z Genui. Natychmiast dokonano transfuzji i stan chorej po kilku godzinach polepszył się do tego stopnia, że można liczyć na zupełne jej wyleczenie. Dyrektor kliniki wyraził wszystkim studentom pochwałę i uznanie, podkreślając, że właśnie obowiązkiem lekarza jest poświęcenie swego zdrowia, a nawet i życia dla dobra chorej ludzkości.

———ooo———

PAPIEŻ WYSYŁA SWEGO PRZEDSTAWICIELA NA POGRZEB JAPOŃSKIEGO MIKADA. Delegatem Ojca św. mianowany został na uroczystości pogrzebowe w Tokio mgr. Giardini, delegat apostolski w stolicy Japonji.

LEGJA HONOROWA TYLKO DLA LUDZI O NIESKAZITELNEJ PRZESZŁOŚCI. Z powodu skandalicznego procesu Riottego, który za wysokiem wynagrodzeniem popierał kandydatów do orderu Legji honorowej, bez wglądania w ich przeszłość, postanowiono obostrzyć statut orderu Legji honorowej w kierunku umożliwienia badania przeszłości, opinji i zasług kandydata przez Radę Legji honorowej.

DOPIERO PO ZGONIE FRANCUSKIEGO INŻYNIERA TURPINA, WYNALAZCY MELINITU, wykryło się, że 79-letni ten staruszek żył w nędzy, walcząc z głodem. Francuskie ministerstwo spraw wojskowych, korzystające przez tyle lat z siły wybuchowej melinitu, przypomniało sobie, iż nie wypłaciło Turpinowi należnego mu honorarjum za wynalazek. Chcąc naprawić krzywdę, urządzono mu — pogrzeb na koszt państwa.

LINJA POWIETRZNA RZYM—BERLIN. Do Rzymu przybyli członkowie bawarskiego Aerolloydu, aby rozpocząć pertraktacje z władzami włoskiemi o urządzenie bezpośredniej komunikacji lotniczej między Rzymem a Berlinem. Wedle nakreślonego planu, istniejąca już linja Berlin-Monachjum zostanie przedłużona do Bolonji, która również posiada już stałą komunikację z Rzymem. Najtrudniejszy do przebycia teren, to Alpy, ze szczytami wysokiemi na 3.500—3.900 metrów ponad poziom morza, na wykreślonej linji, oraz Apeniny wysokie na około 3000 metrów. Nowopowstała linja obsługiwana będzie przez specjalnie skonstruowane aparaty o sile czterech motorów i będą wyposażone w luksusowe urządzenia, zapewniające pasażerom wszelkie wygody. Rokowania są na najlepszej drodze, tak, że pierwszy lot inauguracyjny nastąpi już z początkiem tegorocznej wiosny.

Z Tarnowa.

Polski Komitet wyborczy do Rady miejsk. — Drugi Chorzów koło Tarnowa. — Socjalistyczne zabezpieczenie na starość.

Po szeregu poufnych zebrań różnych komitetów, doszło 26 stycznia do zwołania ogólnego zebrania przedstawicieli wszystkich polskich towarzystw i ugrupowań towarzyskich, gospodarczych i politycznych celem porozumienia się co do akcji wyborczej do Rady miejskiej. W zebraniu wzięło udział przeszło 100 osób. Nie byli tylko proszeni socjaliści. Zebranie miało poważny przebieg. Ustaliło ono linję działania polskiego bloku wyborczego i wybrało ścisły komitet wyborczy. Zebraniu przewodniczył asesor dr. Jakubowski.

Myśl utworzenia jednego bloku wyborczego polskiego, przyjęła opinja miasta z wielką ulgą. Stosunek ilościowy polskich wyborców do żydowskich nie przedstawia się w Tarnowie tak pomyślnie, aby można było myśleć o kilku listach polskich, zwłaszcza że wybory odbędą się według starej ordynacji kurjalnej, dającej zwycięstwo grupie najsilniejszej. Wybory do Rady miejskiej odbędą się przy końcu marca.

Więcej jednak, niż wybory ożywia Tarnów nadzieja, iż w najbliższej od granicy zachodniej miasta wsi Dąbrówce nad Dunajcem zamierza rząd zbudować fabrykę azotniaku, podobną, jaka jest w Chorzowie. Na ten cel ma rząd zakupić od ks. Sanguszki 1000-morgowy folwark. W sprawie tej była już w Warszawie reprezentacja miasta i ks. Sanguszko. Rzecz ta ma wielkie znaczenie ze względu na przyszłość naszego miasta, rozwój jego przemysłu, handlu, rzemiosła, jak również ze względu na głód pracy wśród okolicznych rzesz robotników.

Socjaliści tarnowscy rozdęci faktem, że wspólnie z Bundem mają w Zarządzie tarnowskiej Kasy chorych większość jednego głosu, pokazują w praktyce, jak wygląda sprawiedliwość socjalistyczna. Na Nowy Rok dali towarzysze wypowiedzenie dwom starym pracownikom Kasy chorych, którzy pracowali w niej więcej, niż 20 lat. Wydalono ich bez powodu, jedynie dlatego, że nie byli socjalistami i wydalono bez pensji i bez żadnej odprawy pieniężnej. Murzyn zrobił swoje — murzyn może odejść. To jest socjalistyczne zabezpieczenie na starość! Ilu kapitalistów jest sprawiedliwszych?

st.

———oOo———

Historja cudownego obrazu M. Boskiej Myślenickiej.

Począwszy od pierwszych dni sierpnia mnogie kompanje pątników śpieszą przy wtórze pieśni maryjnych, przez przodowników przepowiadanych, na doroczny odpust do Kalwarji Zebrzydowskiej; w skwarze letnich upałów, w żmudzie pielgrzymiej wędrówki krzepiąc się pełną wiary ufnością, że „Matka Boska Kalwaryjska potrzebuje nas"... A kiedy liczne rzesze, traktem węgierskim z południa od Poimia, Lubnia, Skomielny, Rabki, Mszany, Limanowy, to znów ze wschodu od Dobczyc, Gdowa, Bochni i tym podobnych, odległych nieraz stron oraz najdalszych zakątków pogórza ściągające, wstępują przy przejściu przez Myślenice na krótką modlitwę do tutejszego farnego kościoła, żaden zapewne z pośród cisnących się w skromnej, kościelnej kaplicy pątników, nie zdaje sobie sprawy z tego iż znajduje się właśnie w miejscu, które było kolebką obecnego kultu M. Boskiej Kalwaryjskiej, iż niespełna 300 lat temu Myślenice były sławnem nie tylko w ziemi Krakowskiej, lecz daleko wszerz i wzdłuż, miejscem odpustowem, iż wreszcie dzisiejszy, cudami słynący wizerunek M. Boskiej Kalwaryjskiej jest tylko kopją starodawnego obrazu przez J. O. Kasztelana Jerzego ks. Zbaraskiego z Włoch przywiezionego, a anno Domini 1633 (wtórego zaś panowania Władysławowego) w myślenickim kościele farnym umieszczonego.

Przenosimy się w pierwsze lata siedemnastowiecza, tego przełomowego w dziejach Polski stulecia, zapisanego datami wielkich zwycięstw i straszliwych klęsk, wsławionego bohaterskiemi czynami Chodkiewiczów, Żółkiewskich, Czarnieckich i osławionego haniebną zdradą Opalińskich i Radziwiłłów, jaśniejącego glorją najpiękniejszych cnót chrześcijańskich i rycerskich, a równocześnie mroczniejącego sromotą upadku, warcholstwa i anarchji. Wiek XVII był także— co nas w tym wypadku najbardziej obchodzi — epoką restytucji katolicyzmu po burzach reformacji, epoką odrodzenia uczuć religijnych, nawrotu do średniowiecznego zelantyzmu oraz głębokiej wiary, świętych i cuda tworzącej, epoką rosnącego kultu Bożej Rodzicy, którą podówczas właśnie w podzięce za wybawienie od szwedzkiego potopu „Królową Korony Polskiej" obwołano.

Nie powinna nas tedy zdziwić okoliczność, że wśród kosztownych tkanin i szpalerów, z „peregrynacji włoskiej" przez Jerzego Zbaraskiego przywiezionych, jako zdobycz najszanowniejszą przechowywany, znajdziemy przedziwnej piękności obraz Matki Boskiej, swojego czasu do papieża Sykstusa V. należący, a księciu Zbarawskiemu przez krewną tegoż, ksienię jednego z weneckich klasztorów ofiarowany. Przez lat 20 obraz ten w posiadaniu ks. Zbaraskiego pozostający, w r. 1624 omal nie uległ zniszczeniu, gdy z powodu grasującego w Krakowie morowego powietrza miano spalić również część, należących do księcia sprzętów, jako zapowietrzonych. Traf zdarzył, że koło przygotowanego za Wiślną bramą, stosu książęcych sprzętów, przechodził mieszczanin z Górnego przedmieścia Myślenic, niejaki Marcin Grabysza, któremu udało się u sług kasztelańskich uprosić pozwolenie na zabranie pięknego obrazu. Odtąd przez 9 lat pozostawał obraz M. Boskiej w mieszkaniu owego Grabyszy, który zrazu jako oficjalista kasztelanji krakowskiej w Łagiewnikach przebywający, z czasem powrócił do swojej ojcowizny na Górnem przedmieściu myślenickiem. Tymczasem sława obrazu zaczyna się coraz bardziej rozszerzać. Poraz pierwszy jego cudowna władza objawiła się już w r. 1624 na wyznaczonych do spalenia obrazu sługach książęcych, z których kuchmistrz Goyski, wyleczony z paraliżu ręki, odżegł się kalwinizmu i przeszedłszy z powrotem na łono Kościoła katolickiego wstąpił do zakonu Karmelitów, podobnie jego czeladnik Malborski i służący Jastrzębski porzucają stan świecki, przyczem pierwszy wstępuje do zakonu Bernardynów, drugi zostaje księdzem świeckim. W domu Goyskich otaczany był obraz szczególną czcią przez całą rodzinę, przyczem na wszystkich, którym danem było go oglądać wywierał dziwny urok. Tak nadchodzi „miesiąc Marji" maj r. 1633. Żarliwość religijna rozpaliła dusze ludzkie. Gorąca wiara poczęła czynić cuda. Jak stwierdza relacja inkwizytora archidyakona krak. ks. Kretkowskiego modlącym się przed obrazem M. Boskiej objawiały się dziwne znaki w postaci kropel rosy na włosach, to czerwonych plam na twarzy M. Bożej, to rozkosznej woni od świętego wizerunku spływającej, przyczem wielu ludzi chorych zostało cudownie uleczonych. Wobec tego został obraz przeniesiony do kościoła parafjalnego, a po przeprowadzeniu dochodzeń inkwizycyjnych z wielką uroczystością umieszczony w ołtarzu (2 VII. 1633) i za cudowny ogłoszony. Odtąd zaczynają się mnożyć cuda, a sława Myślenic, jako miejsca odpustowego rozchodzi się daleko i szeroko, ściągając nietylko tłumy prostaków, ale i znakomitych wielmożów, jak Koniecpolskich, Lubomirskich, Zebrzydowskich, Tenczyńskich i t. p., ba nawet zagraniczni goście jak np. marszałkowa Guebriant, wysłana w poselstwie na dwór Władysława IV. specjalnie o Myślenice zawadziła, dla zobaczenia cudownego obrazu. Kasztelan krakowski Stanisław Koniecpolski, w podzięce za uzdrowienie swego syna Aleksandra, oprócz cennych votów funduje przy myślenickim kościele specjalną kaplicę imienia M. Boskiej. W przeciągu 8 lat protokóły kościelne notują 1428 cudów, a skarbiec kościelny zapełnia się licznemi votami, klejnotami bogaczy i wdowiemi groszami ubogich. Jest wśród nich korona złota, perłami i rubinami sadzona przez miecznikowa koronną Zebrzydowską ofiarowana, jest łańcuch złoty z krzyżykiem i rubinami, dar ka-

Z sali koncertowej St. Teatru.

Koncert Chóru ukraińskiego.

Po kilku już występach męskiego chóru ukraińskiego w Krakowie w sezonach ubiegłych, usłyszeliśmy tym razem ukraiński chór mieszany pod kierownictwem p. Piotra Jewsiewskiego z Połtawy. Zespół męskich głosów tej organizacji jest nam znany z chóru Kotki; wszyscy jego członkowie pochodzą z zadnieprzańskiej Ukrainy. Głosy kobiece natomiast rekrutują się ze wschodniej Małopolski. Chór ten w tym składzie nie istnieje długo, przedstawia jednak mimo to bardzo poważne kwalifikacje pod względem techniczno-wokalnym i czysto muzykalnym. Zespiewanie się zespołu jest znakomite, pamięciowe opanowanie repertuaru najzupełniejsze. P. Jewsiewski kieruje nim z absolutną pewnością, intencje jego wszyscy w lot pochwytują. Przykładem zaś muzykalności tego dyrygenta jest nieustanne czuwanie nad utrzymaniem się chóru w tonie; zauważywszy lekkie obniżenie się intonacji, p. Jewsiewski, doczekawszy końca jakiegoś utworu, w błyskawiczny sposób poddaje chórowi właściwy kamerton. Porozumienie na tym punkcie między dyrygentem a śpiewakami jest wprost idealne. Chór ten, podobnie jak inne chóry ukraińskie, jest wyrazem ukraińskiej sztuki ludowej. Zaznacza się to nietylko w ludowych kostjumach śpiewaków, ale także w programie i w stylu jego wykonania. Wprawdzie kompozytorowie objętych programem utworów są muzykami o fachowem, niekiedy i wyższem wykształceniu muzycznem, jednakże utwory ich mają silne związki ze sztuką ludową i ludowym celom odtwórczym w pierwszym rzędzie służą. Musimy wszakże pamiętać, że stopień muzykalności narodu ukraińskiego jest niesłychanie wysoki i to, co u nas może dotrzeć tylko do chórów o wyższych artystycznych aspiracjach, tam dochodzi z łatwością do zespołów ludowych. Śpiew solowy lub chóralny jest na Ukrainie najbardziej demokratycznym, niemniej przeważnie doskonałym środkiem kultury muzycznej. Pielęgnowanie go, podyktowane naturalną potrzebą śpiewania, cała ogółem kultura muzyczna Ukrainy jest analogon do ukraińskiego ludowego kilimkarstwa.

Kompozycje Bortniańskiego, Stecenki, Stupnickiego, Łysenki, Topolnickiego, Ludkiewicza są utworami utrzymanemi przeważnie w stylu homofonicznym, pisanemi z dużem poczuciem akordowo rozbudowanego dźwięku chóralnego. Pomimo znacznych odmian rytmicznych, melodyjności tematów i finezyjnych odcieni dynamicznych, wydobywanych z zespołu przez p. Jewsiewskiego, kilkanaście kompozycyj tego stylu wywołuje ostatecznie wrażenie pewnej monotonności. Przy całem zaś wysokiem uznaniu dla pięknego brzmienia tych nieszkolonych przeważnie głosów, nie sposób nie podkreślić pewnej dysproporcji między tenorami a basami, z których te ostatnie często przygniatają swym dźwiękiem cały zespół i nadużywają efektu eksplozyjnych — jak pękające bomby — intonacyj fraz. W każdym razie jednak ten pokaz ukraińskiej muzyki chóralnej w tak kapitalnem wykonaniu był rzeczą bardzo zajmującą i spotkał się z bardzo żywem uznaniem słuchaczy.

Z. J.

Optymista. — Tatusiu, co to jest właściwie optymizm? — Jest to, synku, człowiek, który widzi wszystko w różowem świetle, dopóki mu się co' nie przytrafi.

---

sztelanowej Lubomirskiej, są kosztowne sygnety, pierścienie, agnuski, sznury pereł i korali, złote i srebrne serca, klejnoty i drogie kamienie, medale i pieniądze i t. d. i t. d. Ogółem już w pierwszem dziesięcioleciu na 40 tysięcy zł. pol. szacowane. Opisanie cudów „Panny Myślenickiej, obrony pewnej w niebezpieczeństwie" znaleźć możemy w akcie inkwizycyjnym z r. 1633, w „Historji o cudownym obrazie M. B. w Myślenicach" ks. Ofiarowicza i w mnogich ówczesnych broszurach. Pamięć jednego z cudów z historyczną datą związanych, utrwala kazanie ks. Adama Makowskiego, roku 1634 drukiem w Krakowie ogłoszone p. t. „Nadzieja święta, szczęśliwej ekspedycyey moskiewskiey Władysława IV, przy łzach wesołych na obrazie N. Panny, w Myślinicach nowo widzianych".

Niestety, w kilkanaście lat następnie najazd Szwedów, którzy i tutaj w r. 1656 wpadają, rabują skarbiec, podpalają złupione miasto, a w ogólnym pożarze płonie również i kościół farny. Wprawdzie po niefortunnych rządach ks. proboszcza Belzy, przystąpiono do odbudowy kościoła, jednakowoż doszczetnie złupiona kaplica M. Boskiej już nigdy do dawnej świetności nie powróciła, a ruch odpustowy przeniósł się do pobliskiej Kalwarji, gdzie znajduje się w kościele obraz M. Boskiej, będący kopją obrazu myślenickiego, jeszcze przed najazdem szwedzkim sporządzoną, a który wkrótce również cudami zasłynął. **r. b.**

Polska placówka kulturalna w Szwecji.

Wizyta ks. prob. Meijerinka w Redakcji.

W dniu wczorajszym we wtorek, odwiedził naszą Redakcję **ks. Wilh. Meijerink, prob. polskiego kościoła w Oskarström, w Szwecji,** pracujący tam od lat 15 wśród polskich robotników, zajętych w fabryce juty. Ks. prob. Meijerink jest Holendrem. Polskę zna od lat szeregu. Z myślą o pracy wśród Polaków **kształcił się przed wojną w Krakowie i przyswoił sobie język polski doskonale tak,** że bez trudności może spełniać swoje duszpasterskie obowiązki w polskim języku. Początkowo do r. 1911 pracował w Finlandji; wypędzony jednak przez rząd carski, osiadł w Szwecji i tam pracuje wśród Polaków. Sympatycznego naszego gościa wypytujemy o bliższe szczegóły z życia naszych rodaków.

„**Kolonja Polska w Szwecji** — opowiada nam ks. prob. Meijerink — **liczy do 300 osób.** Mieszkają głównie w miejscowości Oskarström i pobliskiej Bromölla i pracują w fabryce juty. Reszta rozsiedlona po dworach po parę osób, należy do służby folwarcznej.

„**Jakiż jest** — zapytuję — **stan moralno-religijny naszych rodaków w Szwecji**"?

„Są to ludzie bardzo religijni. Kochają swój skromny, drewniany kościółek, w ub. roku poświęcony. Kochają nabożeństwa; swoją pobożnością wywierają korzystny wpływ na otoczenie protestanckie... Jestem jedynym księdzem, władającym językiem polskim. Kilka razy do roku odwiedzam rozproszoną swoją owczarnię. Stale mieszkam w Oskarström".

Oglądam fotografję kościółka, tchnącego schludnością, urządzonego pięknie... Obok malutka plebanijka, której jedna sala (7 m²), oddana jest na zebrania polskich wiernych.

„**Odczuwamy potrzebę polskiej szkoły.** Dzieci bowiem polskie chodzą do szwedzkiej i luterskiej szkoły. Tylko religji — opowiada ks. prob. Meijerink — mogę ich uczyć w polskim języku. — Muszę stwierdzić, **że się dzieci wynaradawiają. Rzadko tylko ich mową potoczną jest język polski...** Chcę więc wybudować w Oskarström polską szkółkę, sprowadzić do niej polskie zakonnice i w ten sposób uchronić polską młodzież przed utratą polskości, co jej grozi".

„A starsi"?

„Starsi — są to bardzo porządni, moralni ludzie. Tylko zajęci pracą zawodową nie mogą wiele czasu poświęcać dzieciom... Konieczną jest polska szkółka"...

„Czy czytają polskie pisma"?

„Owszem! Prenumerują sobie „Kurjer Poznański" i doskonały tygodnik poznański „Przewodnik katolicki". Lecz to nie może zastąpić polskiej szkoły... P. poseł Wysocki w Sztokholmie i ks. Biskup Müller, ogromnie życzliwy dla naszej placówki, gorąco popierają tę myśl".

Tych interesujących szczegółów udzielił nam dzielny proboszcz z Oskarström. **Jesteśmy przekonani, że polskie społeczeństwo poprze jego prośbę i uzna jego inicjatywę. Z tego względu otwieramy osobną listę składek na polską i katolicką placówkę w Oskarström.**

Zapiski teatralne i literackie.

„Kaligula" K. H. Rostworowskiego w Helsingforsie.

Fiński teatr narodowy w Helsingforsie wystawił sztukę Karola Huberta Rostworowskiego p. t. „Kaligula" w przekładzie finlandzkim dyrektora teatru Kalima. Na premjerę przybyli: prezydent republiki, minister spraw zagranicznych i członkowie korpusu dyplomatycznego. Krytyka wyraża się o sztuce z ogromnemi pochwałami, podkreślając talent polskiego autora.

Radio.

Środa 2. lutego.

Warszawa. f. 1015, g. 16.45 — Program dla dzieci — wypowie M. ...rońska. — G. 17.15. Koncert. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. J. Dworakowski, p. Rüdiger-Wąsowska (fortepian) i M. Janowski (śpiew). Utwory Grosmana, Noskowskiego, Chopina, Różyckiego, Friedmana, Żeleńskiego, Liszta, Paderewskiego. G. 19.30. Komun kat rolniczy. — G. 19.45. Odczyt p. t. „Urządzenie wnętrz mieszkaniowych" wygłosi J. Sosnkowski. — G. 20.30. Koncert wieczorny. Muzyka lekka. — G. 21.30. „Próba miłości". Operetka, muzyka Winc. Rapackiego. — G. 22.30. Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska".

Gdańsk. f. 272,7: g. 11. Dzwony z kościoła św. Katarzyny; g. 11.30. Muzyka gramofonowa i wiadomości z Gdańska i Polski.

Praga. f. 348.9: g. 12.15. Koncert; g. 16.30. Koncert; g. 22.15. Muzyka taneczna.

Brno. f. 441,2: g. 19. Koncert; **Wiedeń** f. 517,2 i 577: g. 11. Koncert; g. 16.15. Koncert; g. 19. Retransmisja z Filharmonji; **Budapeszt.** f. 555,6: g. 10. Muzyka kościelna, g. 17. Muzyka cygańska.

Czwartek 3. lutego.

Warszawa. f. 1015. g. 17. Odczyt p. t. „Sprawa włościańska na schyłku Rzeczypospolitej" wygłosi dr. Rostoniec. — G. 17.30. Przegląd najnowszych wydawnictw, wypowie prof. H. Mościcki. — G. 18. Muzyka taneczna: Transmisja z cukierni „Wielka Ziemiańska". — G. 19. X-ta lekcja kursu elem. angielskiego.— G. 19.45. Odczyt p. t. „Choroby zakaźne w Polsce w roku ub." wygłosi dr. H. Palester. — G. 20.30. Koncert symfoniczny popularny. Wykonawcy: orkiestra „P. R." pod dyr. J. Ozimińskiego i p. Ewa Bandrowska-Turska (śpiew). Utwory Griega, Geadego i Sindinga. (Zwłaszcza doskonałe opracowanie Griega).

Gdańsk. f. 272.7: g. 11.30. Muzyka gramofonowa i wiadomości z Gdańska i Polski: **Bratislawa.** f. 300: g. 17.45. Koncert: **Praga.** f. 348.9: g. 12.15. Koncert; g. 16.30. Koncert; g. 20. Koncert symfoniczny; Brno Praga; **Graz.** f. 365.8: g. 21.10. Orkiestra smyczkowa. **Wiedeń.** f. 517,2 i 577: g. 11. Koncert; g. 16.15. Koncert.

Ruch wydawniczy.

Ukazał się III-ci rocznik doskonałego wydawnictwa „**Sztuki Piękne**", redagowanego przez prof. Wład. Jarockiego. Rocznik ten, ilustrowany pięknemi reprodukcjami, zawiera wyczerpującą kronikę zjawisk artystycznych w Polsce za rok 1926, oraz sprawozdanie z Salonu Dorocznego w Warszawie pióra M. Tretera. W kronice zwraca uwagę zebrana opinja prasy stołecznej o Salonie Zachęty: oto wszystkie pisma bez wyjątku ganią nieudolną organizację tych wystaw, miernotę wystawianych rzeczy, dyletantyzm i brak talentu u wystawiających malarzy. „Epoka" n. p. pisze: Niema najmniejszego powodu, aby takie dyletanckie robótki figurowały na popisowym salonie sztuki polskiej". „Gazeta Warsz. Por." pisze: „Dziś każde czasopismo tygodniowe zagraniczne ma o wiele lepsze ilustracje, niż tegoroczny katalog Zachęty". „Kurjer Poranny": — Czcza pretensjonalność przeważa". „Kurjer Warszawski" — „Nie puszcza to, lecz labirynt".

PANTEON POLSKI Nr. 29 wyszedł dnia 1. lutego b. r. i zawiera poza pamiętnikiem Lipińskiego z pierwszej brygady i Kochanowskiego z 6. pułku legjonów wykaz formacyj polskich przed wojną i w czasie wojny, a także wiele wspomnień z czasu walk o Polskę. Prenumerata wynosi tylko 2 zł. 40 gr. kwartalnie. Adres redakcji: Lwów, Skrytka 93.

Rzeczy ciekawe.

O czem marzą amerykańskie miss?

Miss Rebecca Bradley, ...entka uniwersytetu stanu Texas, która ograbiła nie...no— pisze „New York Herald" — bank w Bu'a... była aresztowana przez policję, może za ten rabunek odpokutować ciężko, gdyż prawa stanu Texas przewidują za rabunek z bronią w ręku karę śmierci. Gdy badano młodociana bandytkę, co skłoniło ją, będącą jedną z najzdolniejszych studentek uniwersytetu, do rabunku — miss Rebecca odparła, że marzeniem jej było doznać silnego wrażenia i przekonać się, czy młoda dziewczyna zdoła sterroryzować kilku mężczyzn.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o jaknajwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Sport.

Krakowski hockey

wypłynął teraz na powierzchnię życia sportowego w naszem mieście. Pierwsze regularne rozgrywki o mistrzostwo okręgu, które odbyły się w ubiegłą niedzielę w parku Krakowskim, zostaną zakończone w dniu 6 b. m. Jeśli chodzi o prognozę, — mistrzostwo zdobędzie niechybnie „Cracovia", która wykazała najlepszą umiejętność w hockey'u, dalsze miejsca przypadną zapewne „Jutrzence" i „Makkabi". Na szarym końcu pozostanie sympatyczna drużyna „Sokoła", której graczom brak jednak treningu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że tym najmłodszym, bo trzy lata dopiero uprawianym w Krakowie sportem, zajmuje się żywo przedewszystkiem młodzież szkół średnich. Aż miło było patrzeć w niedzielę, jak młodzi zawodnicy „Cracovii" ze szlachetną dumą dzierżyli w swoich rękach kijki, wydatek około 200 zł., które po raz pierwszy na match zakupili im Związek... Po zawodach, w szatni mamtwiono się, że Prochowski (Sokół) złamał kosztowny kijek przy tłucznii krążka podczas matchu... Młodzi zawodnicy, z których pewno kiedyś wyrośnie klasa krajowego hockey'u, z pierwszą przesadną, śmieszną, ale chwalebną godnością występują zatem w szranki lodowe...

Jeszcze jedno charakterystyczne spostrzeżenie! Jeśli „współgranie" z zawodnikami nie objawia się dotąd wyciem i gwizdami przeciwko sędziemu, jak to ma miejsce na matchu footbalowym..., to tylko dlatego, że widzowie z miejsc stojących dopiero zaczynają się zaznajamiać z hockey'em...

—ooo—

Dziś match hockey'owy „Czarni" Lwów — „Cracovia".

„**CZARNI**"—„**CRACOVIA**" (**Match hockeyowy**). Zapowiadany przyjazd drużyny hockeyowej I. L. K. S. „Czarni" ze Lwowa nie mógł przyjść do skutku, ponieważ najlepszy gracz tej drużyny Strzelecki bawił we Wiedniu, jako reprez. gracz Polski na mistrzostwach Europy, a dwaj inni gracze zapadli na grypę. „Czarni" zjeżdżają na środę 2 b. m. w swym najlepszym składzie dla rozegrania o godz. 2 po poł. na torze w Parku Krakowskim matchu.

Match rozpocznie się o godz. 2 po poł. na torze w Parku Krakowskim. Drużyny wystąpią w następujących składach: „Czarni" Leśniakowski (reprezent.) — bramka, Bieniak, Waksobrona, Janelli, Strzelecki (reprezentatywny Polski), Laskowski (reprezent.) — atak, Zienkowicz, Chmielowski — rezerwa. „Cracovia": Szaflarski II — bramka, Lachowicz, Szaflarski I — obrona, Pazdznowski, „Antek", Myszkowski — atak, Ziętkiewicz, Makowski, Luster — rezerwa. Najsilniejszą częścią drużyny „Czarnych" jest atak, w którym gra dwu graczy reprezentacyjnych Lwowa, **a w tem jeden z nich Polski i bramka, obsadzona reprezentacyjnym bramkarzem Lwowa,** a więc na szeście graczy **trzech reprezentacyjnych.** Duszą drużyny jest jej kapitan Strzelecki, który będąc na mistrzostwach Europy w Wiedniu, trenował tam cały czas z najsilniejszemi zespołami Europy pod okiem sławnego Dra Dempseya. Kanadyjczyka, bawiącego stale w Wiedniu, który jest trenerem amatorskim Wiener Eislauf Verein'u. Stanowi on więc w drużynie „Czarnych" klasę dla siebie. Tej drużynie przeciwstawi „Cracovia" swą młodą drużynę i musi dołożyć wszelkich starań, aby według najlepszych chęci i możności, najgodniej reprezentować hockey krakowski. Jest jednak drużyną nie mającą dotąd żadnych wzorów i spotykającą się po raz pierwszy z silniejszym przeciwnikiem.

ŚLIZGAWKA W ZAKOPANEM.

Została nareszcie otwarta w Zakopanem zapowiadana niejednokrotnie i długo oczekiwana ślizgawka. Poza zeszłoroczną próbą, jest ona tu właściwie nowością. Wystąpią na jej torze zagraniczni hockey'ści, którzy niebawem zjadą na zawody.

—oOo—

NARCIARSKIE ZAWODY MŁODZIEŻY W ZAKOPANEM.

Sekcja narciarska Tow. Tat., w celu propagowania narciarstwa wśród młodych kandydatów na mistrzów, urządziła w dniu 30 ub. m. zawody dla młodzieży od 8 do 14 lat. Zgłosiło się **ponad dwudziestu chłopców** nie zrzeszonych, z których zawody przeprowadzono. Uzyskano niezłe wyniki, dające rękojmię, że jeszcze lat parę, a narciarze nasi dorównają pod tym względem sportowcom zagranicznym.

—oOo—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Sekcja narciarska krakowskiego A. Z. S-u urządza dziś wycieczkę do Lanckorony.

Polski Związek hockey'owy przeprowadził we Lwowie, po uwzględnieniu wyniku gier o mistrzostwo okręg., następujący podział klubów: do I klasy weszły Pogoń, Lechja, L. T. Ł. i Czarni, do II klasy dostały się A. Z. S. i Hasmonea.

Co słychać w Krakowie?

Uchwały zjazdu delegatów miast.

W dniu wczorajszym ukończyły się w Krakowie obrady Zjazdu delegatów miast. Po referatach dyr. Krzyżanowskiego, oraz radcy wydziału samorządowego ze Lwowa p. Latoszyńskiego, przemawiał wiceprez. m. Lwowa Schleicher na temat „Zagadnienia finansowo-gospodarcze miast w dobie obecnej“. Mowca postawił szereg wniosków w kierunku **definitywnej rozbudowy systemu skarbowości komunalnej**, znowelizowania ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych, zniesienia licznych drobnych, niewydatnych w wymiarze i w ściąganiu kosztownych źródeł podatkowych, a natomiast skonsolidowanie innych źródeł przy równoczesnem podwyższeniu stawek podatkowych. Następnie referował wiceprezydent m. Krakowa dr. **Wielgus o rozbudowie miast i kwestji mieszkaniowej.**

Po dalszych referatach z dziedziny opieki społecznej, Zjazd powziął szereg rezolucyj, tyczących zwłaszcza kwestji rozbudowy miast. Zjazd uznał konieczność **nowelizacji ustawy o rozbudowie miast**, zażądał wniesienia **2% podatku lokatorskiego na cele kwaterunku wojska, podwyższenia podatku mieszkaniowego**, decentralizacji akcji mieszkaniowej, utworzenia dla spraw rozbudowy miast **osobnej Instytucji bankowej w Małopolsce**, przeznaczenia znaczniejszych funduszów na popieranie akcji budowli publicznych, uzyskania **znaczniejszych funduszów z pożyczki zagranicznej na rozbudowę miast i rozwiązanie kwestji mieszkaniowej.**

Zjazd oświadczył się **przeciw wydaniu jednolitej ustawy budowlanej** dla wszystkich miast, żądając opracowania ustawy ramowej, któraby uwzględniała interesy lokalne pewnych kategoryj miast.

Rezolucje powzięte w dziedzinie opieki społecznej orzekają, że ze świadczeń gminnych winny korzystać osoby, zamieszkałe conajmniej 3 lata w danej gminie. Zjazd oświadczył się kategorycznie **za rewizją organizacji zakładów ubezpieczeń społecznych, obciążających obecnie nadmiernie zarówno ubezpieczonych, jak i pracodawców.** Zjazd opowiedział się dalej za zwolnieniem od obowiązku ubezpieczenia w zakładach pensyjnych i kasach chorych tych pracowników miejskich, którzy są stabilizowani i mają zapewnienie emerytalne. Zjazd wystąpił **przeciw rozciąganiu obowiązku miast na zagadnienia szkół powszechnych, związane z zaprowadzeniem typu 7-klasowej szkoły powszechnej, jako typu obowiązującego.**

Miasta mają fundować samoloty.

W związku z obroną Państwa Zjazd uchwalił zwrócić się do zarządów wszystkich gmin Małopolski z apelem do fundowania samolotów. Większe miasta o budżecie 500.000 zł. winny ufundować w ciągu 2 lat po jednym samolocie, zaś miasta finansowo słabsze, winny połączyć się w związki, celem zakupienia samolotu wspólnemi siłami.

Wreszcie dokonano wyboru nowego zarządu krakowskiego Koła miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Prezesem został wybrany prezydent m. Krakowa Rolle, wiceprezesami: prezydent m. Lwowa Neumann, burmistrz Rzeszowa Krogulski i burmistrz Przemyśla Kostrzewski członkami Zarządu: wiceprez. m. Lwowa Schleicher, burmistrz Wieliczki Aywas, burmistrz Oświęcimia Mayzel, burmistrz Nowego Sącza Fischrawa, burmistrz Doliny Giebułtowski, burmistrz Bielska Pangratz i burmistrz Kołomyji Balicki.

Na obradach Zjazdu byli obecni prócz delegatów Tymczasowego Wydziału Samorządowego ze Lwowa, radca wydziału samorządowego województwa krakowskiego Wykowski, sen. Adelman, posłowie: Holeksa i Puchałka, naczelnicy wydziałów magistratu i wielu innych.

—O—

Kraków, 2 lutego.

Środa 2: Matki Boskiej Gromnicznej.

Czwartek 3: św. Błażeja.

Czwartek 3: wschód słońca o godz. 7.12. zachód o godz. 16.36.

—o()o—

NASTĘPNY NUMER „GŁOSU NARODU“ ukaże się we czwartek rano z datą dnia następnego, w objętości 4 stron.

UROCZYSTOŚĆ MATKI BOSKIEJ GROMNICZNEJ. Ochronione przed zniesieniem przez państwo święto M. Boskiej Gromnicznej, przypomina tajemnicę Ofiarowania Bożego Dzieciątka w świątyni Jerozolimskiej. Pobożność katolicka obchodziła je od dawna uroczyście. Przed Mszą św. uroczystą odbywa się święcenie „gromnic“; chór kościelny śpiewa wówczas kantyk starca Symeona: „Teraz wypuść, Panie sługę Twego w pokoju, albowiem oczy moje oglądały Zbawienie... Światło na oświecenie pogan“.

EKSPORTACJA ZWŁOK Ś. P. ZOFJI Z POTOCKICH STEFANOWEJ ZAMOYSKIEJ na dworzec kolejowy odbyła się wczoraj o godz. 10 rano z domu żałoby przy ul. Straszewskiego L. 15. Przy eksportacji na dworzec kolejowy byli obecni: książę Zdzisław Lubomirski, Kazimierzowie Lubomirscy, Zygmunt i Władysław Zamoyscy, Katarzyna Baworowska, Andrzejowa Potocka, Henrykowa Morstinowa, Paweł Sapieha, Adamowie Konopkowie, Władysław, Karol Hubert i Piotr Rostworowscy, ordynat Maurycy Zamoyski, księżniczka Leonja Lubomirska, radca województwa hr. Skarbek, Stanisławowa Balowa, starosta Stańkowski i in. Zwłoki zostały przewiezione do Wysocka koło Jarosławia, rodzinnego majątku Zamoyskich.

KURSA O LOTNICTWIE DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDN. I POWSZECHNYCH. Uroczyste otwarcie kursu o lotnictwie odbędzie się we czwartek 3 b. m. o godz. 7 wieczorem w auli państw. gimnazjum VIII w Krakowie przy ul. Studenckiej.

SPROSTOWANIE. Odnośnie do artykułów O. G. Piotrowskiego p. t. „Katolicyzm na Syberji“, otrzymaliśmy od p. Marji Jeleniew z Nałęczowa następującą notatkę: Joan Kronsztadzki nie był mnichem, lecz świeckim popem przy parafji św. Andrzeja w Kronsztadzie. Był żonatym i tylko po śmierci, dzięki podrobionemu testamentowi, ciało jego spoczęło w żeńskim klasztorze w Petersburgu. Sekta Joanitów uznaje Kronsztadzkiego za wcielenie Zbawiciela. Wypisując bowiem początkowe litery imienia jego i ojca jego,, oraz miejsce jego urodzenia, otrzymujemy wyraz Jezus.

PO ZASIŁKI DORAŹNE NALEŻY ZWRACAĆ SIĘ DO WŁADZ WOJEWÓDZKICH. W ostatnich dniach zdarzają się coraz częściej wypadki zwracania się wielu osób wprost do Ministerstwa pracy i opieki społ. w celu uzyskania natychmiastowej pomocy doraźnej. Ponieważ Ministerstwo bezpośrednio żadnych zapomóg nie udziela, podobne zwracanie się jest niewłaściwe i powoduje tylko przedłużenie załatwienia sprawy. W celu uniknięcia na przyszłość podobnych wypadków, podaje się do wiadomości, że Ministerstwo pracy i opieki społecznej asygnuje odpowiednie fundusze, w granicach swego budżetu, na pomoc osobom potrzebującym i posiadającym do tego odpowiedni tytuł, tylko na podstawie wniosków i opinij nadsyłanych Ministerstwu od podwładnych mu urzędów, a te są jedynie uprawnione do udzielania doraźnej pomocy. Wobec tego, osoby posiadające prawo do pomocy państwowej, jak np. inwalidzi wojenni, weterani powstań narodowych, uczestnicy walk o niepodległość, uchodźcy, optanci, poszkodowani wskutek klęsk żywiołowych, oraz wypadków wojennych i politycznych i t. d., powinni, w razie potrzeby zwracać się bezpośrednio do władz wojewódzkich, zaś bezrobotni do właściwych państwowych urzędów pośrednictwa pracy i do biur zarządów obwodowych funduszu bezrobocia. Wszystkie wreszcie osoby potrzebujące pomocy z tytułu opieki społecznej, a nie należące do powyższych kategoryj i niemające prawa do pomocy państwowej, powinny zwracać się w razie potrzeby, bezpośrednio do urzędów gminnych (magistratów), na których terenie się znajdują, o ile zaś chodzi o większe miasta — do wydziałów opieki społecznej.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka niezbieranego 40—45 gr., zbieranego 30—35 gr., śmietanki 60—70 gr., śmietany kwaśnej 1.80—2.20 zł., 1 kg. masła zwycz. 5.50—5.80 zł., deser. 7.20—7.40 zł., sera krowiego 1.20—1.30 zł., jaja za kopę 11.80—12 zł., za sztukę 20—21 gr. Drób: kura 5—7 zł., kaczka żywa 6—7 zł., bita 5—6 zł., gęś żywa 12—15 zł., bita 10—12 zł., indyk 15—18 zł., indyczka 12—15 zł., kwiczoły za parę 60—70 gr., zające w skórze 8—9 zł., bez skóry 4.50—5 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 16—17 gr., buraków ćwikł. 15—20 gr., marchwi 22—28 gr., selerów 28—32 gr., pietruszki 55—65 gr., cebuli zagr. 65—70 gr., kraj. 70—75 gr., kapusta biała 50 gr., kiszona 1 kg. 38—40 gr., karpiele za sztukę 15—20 gr., kalarepa 15—30 gr., 1 kg. szpinaku 2—2.20 zł., włoszczyzny 55—60 gr. Dowóz artykułów spożywczych na place targowe słaby, ceny utrzymane.

W TOKU DALSZYCH DOCHODZEŃ W SPRAWIE WŁAMAŃ KASOWYCH na terenie m. Krakowa ustalono, że aresztowani: Gustaw Weisterek i Piotr Pawlusiński w dniu 26 grudnia ub. r., weszli koło godz. 8 wieczorem do sieni domu firmy Teich i Poznański przy ul. Grodzkiej. Weisterek otworzył żelazne drzwi, prowadzące do kantoru tej firmy, a zorjentowawszy się, wyszedł, przez nikogo niespostrzeżony. Następnego dnia wieczorem Weisterek dobrał sobie do pomocy Chylę Stefana, bo Pawlusiński rzekomo nie chciał brać udziału w tej kradzieży i obaj wycięli boczną ścianę kasy ogniotrwałej, z której skradli 7000 zł. i 380 dolarów. Odnośnie do włamania kasowego w biurach gminy żydowskiej stwierdzono, że oprócz aresztowanych już Juljana Susuła, Karola Głupczyka i Jana Moniaka, brał w niem udział poszukiwany przez tut. urząd śledczy Józef Bochnakiewicz (lat 29).

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Franciszek Dzindzek, posługacz, zgłosił, że dnia 31 stycznia skradziono mu z wózka ręcznego w drodze z ul. Siennej na ul. Dietla paczkę trzewików wartości 600 zł., które były własnością Izreala Monheita. — Ludwikowi Brudnemu, wyrobnikowi, skradziono tego dnia z wózka ręcznego 4 pakunki, zawierające 24 koszule. — Grzybowskiej Wiktorji, zamieszkałej przy ul. Felicjanek 19, skradziono z balkonu I-go piętra futro damskie. — P. Gądzikiewicz Witold zgłosił do policji, że skradziono mu z zamkniętego mieszkania, przez otwarcie drzwi wytrychem lub dobranym kluczem — garderobę. — Aresztowano Salomona Stanisława (lat 18) i Strychalskiego Marjana (lat 19), którzy włamali się do szopy Bichowicza Ekiwy przy ul. św. Katarzyny 3 i skradli siano wartości 1.200 zł. — Wreszcie aresztowała policja Hermana Laksa (lat 22), który dopuścił się kradzieży na szkodę kilku swoich współwyznawców.

KRADŁ DZIENNIKI. Organa policyjne aresztowały i odstawiły do aresztów sądowych Augustyna Milera (lat 39) z Krakowa, który skradł na dworcu osobowym w Krakowie kilkaset egzemplarzy „Kurjera“, a na dworcu zachodnim 500 sztuk dodatków ilustrowanych „Słowa Polskiego“.

POŻAR NA LOTNISKU. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w nowo wybudowanym baraku elektrowni na lotnisku w Rakowicach; od rury odchodowej zapaliły się trociny, a następnie dach baraku. Na miejsce wyjechały 2 plutony straży, jednak ogień został ugaszony przed jej przybyciem. Szkoda nieznaczna.

—o()o—

Zawiadomienia i komunikaty.

„O POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ“ ORAZ „O STOSUNKACH NA G. ŚLĄSKU“ wygłoszą referaty posłanki Ir. Puzynianka i St. Stęślicka na zebraniu Narodowej Organizacji Kobiet w sali Rady Powiatowej (Pijarska l. 1) dnia 2 lutego o godz. 4-ej. Tegoż dnia o godz. 9 rano odprawiona zostanie Msza św. z kazaniem w kościele SS. Prezentek (ul. S. Jana), na którą organizacja zaprasza Członków i sympatyków.

„ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY“ zawiadamia, że dnia 3 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu przy ul. Rajskiej 1 odbędzie się wykład maj. Korzonkiewicza pod tyt.: „Natarcie“.

—o()o—

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Tomasz Szczepanik, senator Rzplitej, poseł na Sejm śląski, zmarł w Katowicach, w 67 roku życia. Zmarły był kawalerem krzyża św. Grzegorza.

†

Za duszę ś. p.

JÓZEFA DUŻYKA

jako w drugą rocznicę śmierci

odprawione zostanie we czwartek dnia 3-go lutego 1927 r. o godz. 8-mej rano w kościele św. Mikołaja

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

Żona.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ARCYBRACTWA Przenajśw. Sakramentu zostanie odprawiona we czwartek 3 b. m. o godz. 8 w kościele SS. Felicjanek.

W KOŚCIELE ŚW. ANNY podczas nabożeństwa dziś o godz. 10, Chór Medyków wykona utwory religijne w układzie i pod kierownictwem prof. Kazimierza Garbusińskiego.

Kronika karnawałowa.

„Reduta błękitna“.

Staraniem Klubu Sportowego Handlowców „Błękitni“ odbędzie się w sobotę dnia 5 lutego br. w sali Tetmajerowskiej (Pałac Spiski) Rynek gł. 34, pod protektoratem kupców doroczna „Reduta błękitna“. Pozostałe zaproszenia wydaje firma „Zespół“, sklep odzieżowy, Kraków, Jagiellońska 4.

—O—

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Środa: Po południu „Pastorałka“; wieczorem „Kredowe koło“.

Czwartek: „Wiedza radosna“.

Piątek: „Uśmiech losu“ (popularne).

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa: Po poł. „Adieu Mimi“ po raz ostatni; wieczorem „Księżna Cyrkówka“.

Czwartek: „Księżna Cyrkówka“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Środa 2: Zula Pogorzelska.

Niedziela 6: II Poranek symfoniczny.

—o()o—

REPERTUAR KIN.

SZTUKA: „Kochanka oficera ochrany“.
BAGATELA: „Białe noce“.
UCIECHA: „Burłak z nad Wołgi“.
WARSZAWA: „Wielka Parada“.
WANDA: „Wielka Parada“.
REDUTA: „Bohater areny“ (Arena zmysłów)
NOWOŚCI: „Jedynaczka króla miedzi“ i „10.000 narzeczonych“ (Buster Keaton).
PROMIEŃ: „Trujący czar“ (R. Valentino).

—O—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we środę wieczorem cieszące się niesłabnącem powodzeniem widowisko chińskie „Kredowe koło“ Klabunda z p. Hańską w roli głównej. Po południu na ogólne żądanie po raz ostatni w tym sezonie „Pastorałka“ L. Schillera. Na jutrzejszem przedstawieniu we czwartek z gorącem uznaniem przez publiczność i krytykę przyjęta groteska A. Fraccaroli'ego „Wiedza radosna“ z dyr. Nowakowskim w roli głównej.

ARTYŚCI Z „PERSKIEGO OKA“ rozpoczynają dziś t. j. we środę 2 b. m., w Starym Teatrze kilkudniową gościnę, a to: Zula Pogorzelska, Eugenjusz Bodo, nieporównany piosenkarz, porywający tancerz, bezkonkurencyjny wykonawca ról charakterystycznych, oraz znakomity artysta filmowy, J. Kaniewska, świetna balerina baletu warszawskiego i W. Jastrzębiec, niezrównany recytator i conferencier.

ELIASZ F. MENDELSOHNA, oratorjum na sola, chóry i orkiestrę, zostanie wykonane po raz pierwszy w Krakowie, staraniem Tow. Oratoryjnego w poniedziałek 7 b. m. o godz. 7 i pół wieczór, w sali Starego Teatru. Na wykonawcę partji tytułowej pozyskało Towarzystwo p. E. Mossakowskiego, barytona opery warszawskiej. Prócz niego będzie śpiewać gościnnie p. J. Stępniowski, tenor opery katowickiej. Inne partje solowe wykonają miejscowe siły artystyczne: pp. W. Lachman-Milowska, E. Sękarówna, W. Szczepańska, B. Woźniakówna i S. Bobula. Całość przygotował i poprowadzi dyr. S. Barański, stały kierownik artystyczny Tow. Oratoryjnego. Bilety w cenie od 1—4 zł. sprzedaje kasa zamawiań J. Lipski, Sławkowska 8.

Życie gospodarczo-społeczne.

Jak ustawodawstwo podatkowe krzywdzi Małopolskę.

Podatek gruntowy. — Rażące pokrzywdzenie Małopolski pod względem obciążenia tym podatkiem.

W jednym z ostatnich numerów ub. tygodnia przytoczyliśmy wywody p. Michalskiego w sprawie reformy podatków bezpośrednich. Wybitny ten znawca naszej skarbowości poruszył wówczas m. in. **konieczność reformy podatku gruntowego.** Zbyt obszerny temat nie pozwolił nam zająć się przy tej sposobności tem curiosum podatkowem, nie mniej dziwaczna konstrukcja tego podatku, interesująca specjalnie Małopolskę, zasługuje na bliższą uwagę.

Oto, co pisze o nim p. Michalski:

Na podstawie dat „Rocznika Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej r. 1924“ okazuje się, że **na 1 ha gruntu województw centralnych, t. j. woj:.** Warszawskiego, Łódzkiego, Kieleckiego. Lubelskiego i Białostockiego — przypada **2.29 zł. podatku gruntowego.** Dla województw małopolskich analogiczna liczba wynosi **2.48 zł., czyli 8.3% więcej, niż dla województw centralnych.**

Ta różnica w opodatkowaniu o 8.3% na niekorzyść Małopolski jest tem bardziej niesprawiedliwą, że według sprawdzonych obliczeń Głównego Urzędu Statystyczn., odsetek gruntów rolnych (ornych) **był przed wojną w Króletswie większy i obecnie jest większy, aniżeli w Małopolsce.** W województwach centralnych ziemia orna stanowiła 56.4% ogółu obszaru. **w Małopolsce 48.4%.** Obecnie wedle obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wynosi pierwsza cyfra 52.6%, druga 50.7%.

W Małopolsce lasy stanowią obecnie 28.7% ogólnego obszaru, zaś w Królestwie (województwa centralne) 20.8%.

Ta różnica w wysokości kwoty podatku i w strukturze rodzajów uprawy ziemi w Królestwie i Małopolsce, jest tem jeszcze dotkliwszą. że pogłębia ją różnica wartości zbiorów w jednej i drugiej dzielnicy.

W szczególności na podstawie tablic statystycznych Polski 1923 r. dr. Weinfelda i obliczeń, sprawdzonych w Ministerstwie Skarbu, okazuje się. że jeżeli zestawimy wartość przedwojennych zbiorów wedle cen r. 1913 z wysokością podatku gruntowego w r. 1924. to okaże się. że **podatek gruntowy stanowił w województwach centralnych 3.15%** wartości normalnych zbiorów przedwojennych, zaś w Małopolsce podatek gruntowy stanowił 3.63% wartości tychże zbiorów — biorąc zaś pod uwagę ceny płacone producentom w październiku 1924 r. (Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej 1924 r., str. 113) — **podatek ten stanowił w województwach centralnych 2.08%** wartości normalnych zbiorów przedwojennych. zaś w Małopolsce 2.43% wartości tych zbiorów.

Czyli — w jednym i drugim wypadku odsetek dla Małopolski jest wyższy; przy pierwszem obliczeniu o 15.2%, przy drugiem obliczeniu o 16.8%.

Obliczając rezultat zbiorów powojennych wedle cyfr Głównego Urzędu Statystycznego i porównując je z wartością (wysokością) podatku gruntowego za r. 1924 — otrzymamy, że np. wedle cen giełdowych w dn. 31 grudnia 1924 r. w stosunku do wartości rocznych zbiorów powojennych w Warszawie (W. Statyst. R. III., Nr. 2) wynosił podatek gruntowy w **Małopolsce 2.54%,** a w centralnych województwach **1.82%,** zaś przy obliczeniu według cen z października 1924 r., wynosił podatek gruntowy w Małopolsce 2.69%, a w centralnych województwch 1.97%, t. j. przy pierwszem obliczeniu Małopolska płaci o 40%. a przy drugiem o 37% więcej. niż Królestwo.

Jak dowodzi praktyka lat ostatnich, podatek gruntowy. który za czasów przedwojennych uważany był za **najłatwiejszy do ściągnięcia, w dzisiejszym stanie rzeczy** nie należy bynajmniej do podatków łatwo ściągalnych.

Przyczyną tego zjawiska jest, wedle opinji bezstronnych i objektywnych. w znacznej mierze **progresja,** która utrudnia właścicielom większych posiadłości wywiązanie się z obowiązku podatkowego.

Jeżeli się zważy, że struktura podatku gruntowego w Polsce jest niejednolita, łatwo zrozumieć oddziaływanie na nią progresji, która w podatku przychodowym musi jeszcze wykrzywiać, wydłużać te nierównomierności opodatkowania i powodować nader znaczne niesprawiedliwości i obciążenia tam. gdzie wymiar podatku opiera się na różnorodnych podstawach.

Przy ocenie też wyników podatku gruntowego należy, jeżeli się chce mieć prawdziwy i sprawiedliwy pogląd. uwzględnić powyższą okoliczność, która **w głównej mierze spowodowała znaczne zaległości w uiszczeniu podatku,** przedewszystkiem z większych posiadłości ziemskich. **Zaległości te wynosiły w dniu 1 stycznia 1926 r. pokaźną kwotę 36,431.853 zł. 30 gr.** (nad 70% wpływu), zaś w dniu 1 września 1926 r. **z górą 58 miljonów złotych.** Cały zaś przypis podatku gruntowego, z uwzględnieniem progresji i degresji, wyraża się w kwocie 69.856.000 zł.

Toteż nic dziwnego, że w swej części szczegółowej referatu o dochodach minist. skarbu, domaga się p. Michalski jaknajkategorycznej reformy, tej jedynej w świecie anomalji, jaką jest omawiany tu podatek.

Zamknięcie Kasy Chorych w Chrzanowie.

Defraudacje, kradzieże członków Zarządu.

„Nowa Reforma“ przynosi sensacyjną wiadomość, że **„w sobotę przed południem w Chrzanowie zawieszono w urzędowaniu zarząd tamtejszej Kasy chorych z dyrektorem Baczkiewiczem na czele, a to na skutek ujawnionych defraudacyj.**

Zarządzenie to wydane zostało w następstwie rewizji, przeprowadzonej przez Zakład ubezpieczeń we Lwowie, jako władzę zwierzchniczą, a dokonanej **wspólnie z delegatem Ministerstwa pracy i opieki społecznej.**

Wedle dotychczasowych badań, **defraudacje wynoszą około 100.000 złotych.** — Niektórzy z funkcjonarjuszów Kasy przyznali się do popełnionych nadużyć; tak n. p. jeden funkcjonarjusz Kasy w. Sierszy przyznał się do sprzeniewierzenia 12.000 złotych. **Lokal Kasy chorych w Czanowie zamknięto i opieczętowano w sobotę o godz. 11 przed południem. Oczekiwane są liczne aresztowania w zarządzie Kasy.** Na razie komisarzem dla sprawy Kasy chorych ustanowiony został poseł Żuławski (!)“.

Nie można tych wiadomości zostawić bez komentarzy. Kasa chorych w Chrzanowie, opanowana przez socjalistów, spotykała się od dłuższego czasu z poważnemi zarzutami. Przypominamy, że **„Głos Narodu“ już przed rokiem wytoczył jej ciężkie oskarżenie. Odpowiedzią na to był cały rok milczenia.** Dopiero, kiedy już sprawy ani ukryć, ani przeciągać nie dało. władze zabrały się do energicznych **środków.** Dość późno!

Ponadto **zaprotestować musimy przeciw nominacji pos. Żuławskiego komisarzem Kasy chrzanowskiej.** Nominacja (oczywiście **wymuszona przez P. P. S.) wydaje się mieć za cel** ciche zlikwidowanie całej sprawy.

Tylko 2 zł oszczędności.

W kasach oszczędności suma wkładów wynosiła w styczniu r. ub. 28 miljonów zł., w lutym 30.7 milj., wzrastając w listopadzie do 50.1 milj. zł. W spółdzielniach kredytowo-oszczędnościowych suma wkładów wzrosła z 5.2 milj. zł. w styczniu do 7.5 milj. w listopadzie. Pod koniec roku ub. w instytucjach gromadzących drobne oszczędności, było wkładów **na sumę** niespełna 60 miljonów zł., co wypada **zaledwie 2 zł. na jednego mieszkańca Polski.**

Koncesje dla inwalidów.

Departament akcji z monopolu Ministerstwa skarbu wydał rozporządzenie, według którego **koncesje monopolowe będą otrzymywali tylko ci inwalidzi, którzy posiadają książeczki inwalidzkie, wydane przez polskie P. K. U.** Rozporządzenie to wydano w celu uniemożliwienia nadużyć, gdyż dokumenty władz okupacyjnych było łatwo podrobić.

Wadja i kaucje.

„Dziennik urzędowy“ min. skarbu z dnia 20 stycznia 1927 r. zamieszcza przepisy o wysokości ceny, do jakiej mogą być przyjmowane papiery wartościowe przez władze i urzędy państwowe, jako wadja, oraz kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów, oraz zaliczek wypłacanych na dostawy i roboty rządowe, jak również na zabezpieczenie udzielanych przez skarb państwa kredytów akcyzowych, celnych i transportowych. a mianowicie: Cena: 8 proc. poż. konwers. 100 zł. w złocie 140 zł., 6 proc. poż. dol. z r. 1918—1920 (100 d.) 600 zł., 10 proc. poż. kolejowa za 100 zł. w złocie 140 zł., 5 proc. poż. kouwers. za 100 zł. 45 zł., 5 proc. poż. prem. dol. za 5 dol. 40 zł., 8 proc. Listy zast. B. G. Kr. za 100 zł. w złocie 110 zł., 8 proc. Listy zast. P. B.Roln. za 100 zł. w złocie 110 zł., 7 proc. Listy zast. Tow. kr. przem. pol. za 1 Ł. 20 zł., 100 zł. akcje Banku Pol. 75 zł.

Eksport węgla spadł o 100.000 ton.

Eksport węgla w pierwszej połowie stycznia, wedle obliczeń szczegółowych, uległ dalszej zniżce. Wywóz obniżył się w przybliżeniu o 100 tysięcy ton, a mianowicie: z 650 na 500 tysięcy ton. Poza osłabieniem rynku angielskiego, zmniejszył się eksport także do Włoch, Szwajcarji, wzrósł natomiast do Austrji o 32 tysiące ton i Szwecji o 20 tysięcy ton.

Baissa w akcjach.

Zniżka dolara wstrzymała się.

Zapoczątkowana na poniedziałkowem zebraniu giełdowem realizacja zysków ostatniej haussy, **przybrała wczoraj na sile.** Ofiarą padły **przedewszystkiem t. zw. papiery cięższe,** które, jak wiadomo, są pierwszym objektem każdej spekulacji, czyto zniżkowej, czy zwyżkowej.

Inny natomiast objaw obserwować można **przy papierach lżejszych,** które przy powszechnej zniżce **zyskały wczoraj na kursie.**

Na pogiełdziu **również baissa,** przedewszystkiem jednak ucierpiały: **Bank Polski i Jaworzno.**

Notowano: Bank Przemysłowy 15—16 gr., Bank Związku Spółek Zarobkowych 8.60—8.40 zł., Tohan 26—25 gr., Pharma 1.20 zł. **Zieleniewski 15.80—16.05 zł.,** Parowozy 58—55 gr., Górka 24.50 zł., Niemojowski 44 gr., Azoty 53 gr., Krakus 35 gr., Chodorów 106—108 zł., Chybie 5.60—5.75 zł., Zakłady garbarskie 5 zł., Jaworzno 16.60—16.65 zł., Nobel 3.10 zł., Bank Polski 107 zł., Lokomotywy 2.25—2.26 zł., Len 13 gr., Cegielski 21.50—20.50 zł., Ćmielów 24 gr.

Na giełdzie walutowej tendencja dla dolara **raczej utrzymana,** chociaż cały nastrój w obrotach był nastawiony na **zniżkę.** Zainteresowanie dolarem nadal słabe. Notowano w Krakowie: dolar efektywny 8.90—8.91 zł., czek 8.94 zł., w obrotach prywatnych w Warszawie dolar 8.90—8.91 zł.

Oficjalne notowania.

Dolary Stanów Zjedn. 8.92, 8.94, 8.90. Belgja 358.50, 359.20, 357.40. Londyn 43.47. 43.45, 43.56, 43.34. **Nowy Jork 8.95, 8.93, 8.95,** 8.97, 8.93. Paryż 35.25, 25.33, 35.17. Praga 26.56, 26.62, 26.50. Szwajcarja 172.45, 172.88. 172.02. Włochy 38.45.

Łagodna śmierć. — Przychodzę z powodu śmierci mego męża. — Jaki lekarz go leczył? — Żaden, umarł sam od siebie.

ANTONI MARCZYŃSKI. 41

Czarna Pani.

Pan August ocknął się wreszcie z zadumy i wpił zimne spojrzenie swych oczu w żółte źrenice Bauma. Przechrzta nie wytrzymał tego wzroku i szybko głowę odwrócił. A Dobromilski zaczął mówić wolno, łagodnie i z przystankami, jakby odpoczywając po każdem zdaniu. Snać wiele go kosztowały te słowa:

— Poco ta nędzna komedja, panie Baum?... Nic, tylko blaga i blaga. Blaga stała się pańską drugą naturą, ale mniejsza z tem... Przedtem groził mi pan artykułami. więzieniem, zdemaskowaniem. teraz znów dla odmiany, łasi się pan i przemawia do mego dobrego serca... Więc najpierw chciałbym panu wybić z głowy te mrzonki i że opublikowanie listów mej żony, może Dobromilskich pozbawić dóbr majorackich... Pomijam na razie tę okoliczność, że listy. w których posiadanie wszedł pan jakimś nieuczciwym sposobem. mogą być niewystarczające dla sądu.

— O to może pan być spokojny. Mam je ze sobą i o ile mi pan da słowo honoru oraz odpowiednią kaucję do rąk, to je panu pokażę.

— Nie... jestem ich... wcale ciekawy. To kłamstwo, wykrztusił pan August z wielkim trudem. Ale choćby nawet treść wspomnianych listów przekonała sędziów, to dobra majorackie przypadną memu bratu Hubertowi.

— Który jest kawalerem i ma prawie pięćdziesiątkę.

— Tyle nie ma co prawda i dzieci jeszcze mieć może.

— Chyba takie jak ty — mruknął Baum cichuteńko, tak. że Dawidowicz domyślił się ich raczej niż dosłyszał. A pan August zajęty swą troską. podchwycił tylko pierwsze słowo i spytał szybko:

— Co pan powiedział?

— Mówiłem. że chyba bardzo problematyczne, aby pan Hubert się w tym wieku ożenił i miał syna.

— Powiedzmy jednak. że tak będzie, to co?

— To majątki majorackie przejdą w ręce młodszej linji Dobromilskich. a pańskie dzieci zostaną biedne i będą przeklinać ojca, który poświęcił ich przyszłość, dla głupich tysiąc dwustu dolarów...

— Może jeszcze tak biedne przez to nie zostaną. ale panu się urwą raz na zawsze dochody z mej kieszeni i nic pana nie zasłoni przed kilkoletnim pobytem w Wiśniczu, czy innem ciężkiem więzieniu.

— Mówiłem już. że w miłem towarzystwie pana hrabiego gotów jestem na spędzenie kilku lat w takiem spokojnem miejscu. Jakie by to było zbawienne dla naszych nerwów.

— Mojem towarzystwem nie zaszczyciłbym pana, panie Baum, bo gdyby już, quod Deus avertat, przyszły na mnie takie terminy. to wolałbym sobie w łeb strzelić. niż siedzieć za kratami. Tak postąpiłby zresztą każdy porządny szlachcic... Więzienia są przeznaczone tylko dla Baumów i im podobnych łotrzyków... Tak!... O tem już nie mówmy... ale... ale... ja... byłbym skłonny dać panu dzisiaj jakąś sumę... dla świętego spokoju. pod jednym... atoli warunkiem.

— Ależ z góry przystaję na każdy — zawołał szantażysta z niezwykłą skwapliwością. Nie przewidywał tak łatwego i szybkiego zakończenia rozmowy.

— Wypłacę panu dzisiaj... pięćset dolarów.

— Mówiliśmy, tysiąc dwieście, ale jako człowiek zgodny, opuszczam na równy tysiąc...

— Wypłacę panu zatem sześćset dolarów.

— Niechby już było dziewięćset.

— O ile mi pan powie... i nie tylko powie, ale swe twierdzenie poprze niezbitym dowodem i... i... dowiem się, kto jest właściwie... ojcem Stasia...

Tego pytania niespodziewał się Baum zupełnie. Nigdy o tem nie było mowy pomiędzy nimi. Zarówno pan August, który wówczas bawił w Indjach angielskich, ani Baum, który był kasjerem w dobrach majorackich nie wiedzieli, kto był kochankiem hrabiny. Kiedy pani Dobromilska urodziła bliźnięta, a mianowicie dwie córeczki i krótko potem umarła, ślepy traf sprawił. że podczas ogólnego zamięszania wpadł w ręce kasjera list hrabiny. napisany do owego tajemniczego przyjaciela. list bez koperty. nie wysłany. nie zaadresowany. w którym znajdowała się wzmianka. że siedmioletni wówczas Staś, nie jest dzieckiem pana Augusta. ale jego... tego tajemniczego... „jego“. W liście tym była atoli druga fatalna wzmianka, w której hrabina dziękuje za zwrócenie wszystkich swych poprzednich listów i powiada, że je ukryła w pewnym antycznym zegarze, skąd je niekiedy wyjmuje i odczytuje z wielkiem rozrzewnieniem. Sprytny Baum zakrzątał się żwawo i nim wezwany telegraficznie pan August powrócił z podróży. wszystkie kompromitujące listy miłosne były w rękach kasjera, który później umiał z nich wyciągnąć korzyści i do tej pory szantażował z powodzeniem swą ofiarę.

Ale kochankowie byli snać niezwykle ostrożni, gdyż w żadnym ze swych listów nie wymieniała hrabina przyjaciela po imieniu, nazywając go tylko pieszczotliwie „jasnym promykiem słońca“, „jedyną osłodą wśród szarego życia“ i t. p.

Listy te wykupił pan August częściowo z rąk szantażysty. ale ani jeden ani drugi nie byli z nich mądrzy... Ostatni, a zarazem najważniejszy list znajdował się w oryginale w rękach Bauma. Dobromilski wykupił tylko fotograficzną kopię oryginału, sporządzoną przez pomysłowego reportera, który się redaktorem tytułował, a obecnie (jak przed chwilą opowiadał) własne pismo założył.

Od lat dwudziestu męczył się pan August nad odgadnięciem osoby rywala, lecz duma nie pozwalała mu zapytać o to, tę kanalję. Tym razem nie utrzymał Dobromilski swych nerwów na wodzy i zniżył się do rzucenia pytania. które w tak wielki kłopot wprawiło szantażystę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ostatniej chwili.

Wojewódzki przed sądem marszałkowskim.

Warszawa. (Telef. wł.). Sąd marszałkowski w sprawie pos. Wojewódzkiego pod przewodnictwem wicemarszałka Daszyńskiego, rozpoczął dziś posiedzenie o godz. 10 przed południem w obecności marsz. Rataja. Poseł Wojewódzki, wezwany do udzielenia wyjaśnień, przybył na posiedzenie sądu marszałkowskiego i przedstawił żądania co do metod procedury.

Pos. Wojewódzki powołuje się na otrzymane zapewnienia, że w procedurze sądu będą zachowane wszelkie możliwe warunki, jawność i objektywizm, a marsz. będzie sprawował osobisty nadzór od a do z, i akcja sądu będzie się toczyć w jego obecności. Mają być robione stenogramy przez zaprzysiężonego stenografa i t. p.

Po stwierdzeniu, że już przesłuchano 2-ch świadków, a to kap. Suchenka, oraz red. Świniewicza w tajemnicy przed Wojowódzkim i bez udziału stenografów, Wojewódzki zapytuje. czy marszałek nie uzna za słuszne, ażeby dopuścić do obecności na sądzie w wypadku tajności obrad przynajmniej jednego swego męża zaufania. Wreszcie Wojewódzki domaga się, aby sąd był publiczny, dostępny dla wszystkich, a stenogramy zostały ogłoszone.

Na to przewodniczący oświadczył. że stenogramy są dla sądu! Zeznania pos. Wojewódzkiego były stenografowane przez red. sejmowego protokólu stenograficznego. pp. Karola Irzykowskiego i Emila Grossa.

„Nie uznaję autorytetu sądu".

mówi Wojewódzki.

Warszawa. (AW) Wczoraj odbyła się następna sesja sądu pod przewodnictwem wicemarszałka Daszyńskiego. Zapytany przez dzienniki o stosunek swój do sądu, pos. Wojewódzki odpowiedział: autorytetu tego sądu nie uznaję. wyjaśnień udzielam mu tak samo, jak udzielałbym temu, ktoby się tem interesował.

Porozumienie w sprawie twierdz osiągnięto.

Paryż. (PAT.) Pomiędzy konferencją ambasadorów i rządem niemieckim osiągnięte zostało porozumienie w sprawie fortyfikacyj na granicach wschodnich Rzeszy. Porozumienie to przewiduje zniszczenie fortyfikacyj w okolicach Kistrzynia i Głogowa oraz 22 umocnień fortyfikacyjnych w rejonie Królewca.

Rząd niemiecki skompletowany

Berlin. (PAT). Posiedzenie plenarne frakcji niemiecko-narodowej rozpoczęło się wczoraj popołudniu. Po długich naradach zgodzono się na ustanowienie 3 kandydatur do tek ministra sprawiedliwości i spraw wewnętrznych, a to: Hergta, Graeffa i Keudella. Późnym wieczorem prezydent Hindenburg na wniosek kanclerza Marksa zatwierdził nominację Hergta na stanowisko wicekanclerza i ministra sprawiedliwości oraz Keudella na stanowisko ministra spraw wewnętrznych.

Wybory w Turyngii.

Berlin. (PAT) Wczorajsze wybory do sejmu w Turyngji zakończyły się porażką dotychczasowych partyj rządowych, niemiecko-narodowej, niemieckiej partji ludowej i centrum. Stronnictwa te. które w dawniejszym sejmie liczyły 72 posłów i rozporządzały większością. liczącą 38 głosów, obecnie zdobyły zaledwie 22 mandaty. Ponieważ nowy sejm składać się będzie z powodu mniejszego udziału wyborców, tylko z 56 posłów, przypada na wspomniane stronnictwa rządowe, rozporządzające poprzednio 53 proc. mandatów. zaledwie 38 proc.

—o—

Ameryki nie ima się bolszewizm.

Paryż. (PAT). „Chicago Tribune" donosi z Indianopolis, że obradujący tam kongres górników amerykańskich postanowił wykluczyć komunistów ze związku zawodowego górników. Uchwała ta zapadła 1500 głosami przeciw 18.

Amerykanie uciekają z Chin.

Waszyngton. (AW) Admirał Williams, komendant amerykańskiej floty na wschodzie. zawiadomił departament armji w Waszyngtonie, że wszyscy poddani amerykańscy. w myśl instrukcji udzielonej konsulowi przez amerykańskiego posła. zaczynają szybko opuszczać miasta chińskiej strefy wojennej i zostają skoncentrowani w tych miejscowościach, z których będą mogli z łatwością być odesłani do ojczyzny.

—o0o—

Benesz skończony?

Praga. (AW.) „Słowak", organizacja słowiańskiego stronnictwa ludowego donosi, że minister spraw zagranicznych dr. Benesz rozpocznie niebawem znowu urlop wypoczynkowy i nie wróci już na zajmowane stanowisko. Obejmie on bądź to prezesurę na uniwersytecie, lub też zostanie posłem w jednem z większych państw.

—o—

Burze nad Kanałem La Manche.

Londyn. (AW.). Nad kanałem La Manche panują szalone burze. W północnej Anglji i Szkocji zginęło skutkiem burzy 20 osób, 300 zaś odniosło rany. Zburzonych zostało 140 linij telefonicznych. Burze szaleją również nad Skagerrakiem i Kattegatem.

—o0o—

UŚMIERCILI NIEBOSZCZYKA.

Praga. (PAT) Poselstwo litewskie w Pradze zaprzecza wiadomości warszawskiej, jakoby w Kierenie miał być zamordowany z politycznych pobudek brat prezydenta republiki litewskiej Smetany. Brat prezydenta żył swego czasu w Ameryce, gdzie już zmarł przed laty.

Anglja o stosunkach polsko-sowieckich

Paryż. (PAT.). „Times" zajmuje się w artykule wstępnym sprawą stosunków polsko-sowieckich. Dziennik omawia możliwość zawarcia paktu gwarancyjnego między Polską i Rosją i wykazuje, jak wielką wagę miałby pakt tego rodzaju dla Polski wobec niepewnego stanowiska Niemiec, gdyż mogłaby ona wówczas być spokojniejszą o swoje granice wschodnie Ze strony Rosji jednak nie można dotychczas stwierdzić lojalnego zachowania się względem Polski. Zawarcie traktatów z Niemcami i Litwą jak również spisek komunistyczny na Białej Rusi. wszystko to są tego rodzaju posunięcia polityki sowieckiej, których ta ostatnia powinna zaniechać, o ile chce zawrzeć porozumienie z Polską.

—o0o—

Sprawa eksportu węgla do Szwecji.

Warszawa. (AW). Przybył tu generalny sekretarz szwedzkiego min. skarbu p. Osthard w sprawach stosunków handlowych polsko-szwedzkich. w szczególności zaś w sprawie eksportu węgla polskiego do Szwecji.

Różne wiadomości.

Warszawa. (AW.). Wczoraj przyjechał z Rygi w sprawach służbowych pos. polski w Rydze i minister pełnomocny p. Łukaszewicz. Dziś p. poseł został przyjęty przez p. min. Zaleskiego. Pobyt jego w Warszawie potrwa kilka dni.

—o0o—

Białogród. (PAT). „Nowosti" donoszą, że rząd turecki postanowił przyznać Rumunji i Bułgarji w Konstantynopolu strefę wolnego portu. Skłoniło to również rząd grecki do utworzenia w Pireus wolnej strefy bułgarskiej i do przyspieszenia rokowań grecko-bułgarskich w sprawie traktatu handlowego.

—o—

Wiedeń. (PAT.) W dniach 9. 10 i 11 lutego odbędą się w Wiedniu w dawnem kasynie wojskowem międzynarodowe zawody szermiercze, w których weźmie udział 50 najlepszych szermierzy Niemiec, Francji, Holandji, Włoch, Austrji, Polski, Czechosłowacji i Węgier.

—o0o—

BIULETYN POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO O STANIE POGODY W ZAKOPANEM. Wczoraj (1. II.) chmurno, przebłyski słońca. lekki mróz, wiatry południowo-zachodnie. Śnieg w Zakopanem 23 cm, w Morskiem Oku 105 cm, na Hali Gąsienicowej 23 cm. Śnieg doskonały na narty i sanki.

Prognoza na dziś (2. II.): Chmurno, temperatura w pobliżu 0°. lekki przymrozek, drobne opady śnieżne, wiatry zachodnie.

—o0o—

Nadużycia w krakowskiej Kasie Chorych

I PRAWDOMÓWNOŚĆ „NAPRZODU".

W związku z zarzutami, postawionemi krakowskiej Kasie chorych w naszem piśmie w dniach 7 i 9 sierpnia 1926 r. — które „Naprzód" skwapliwie określił jako kłamstwo, a Zarząd Kasy „prostował" — miło nam donieść, że tutejsza Izba lekarska.po przeprowadzeniu śledztwa w sprawie udzielania firmy lekarskiej przez Dra Bielewskiego znanemu w naszem mieście p. Pietroniowi, uznała postępowanie to za niewłaściwe i poleciła Dr Bielewskiemu spółkę tę rozwiązać. Mocą jednak wyższych sił. bo przez protekcję pani Ż., asygnaty na plombowanie zębów członkom kasowym w dalszym ciągu były przesyłane do p. Pietronia, który — jak to pisaliśmy — nie ma żadnych kwalifikacyj do tego.

Nadto dnia 27 stycznia b. r. odbyła się rewizja w Kasie chorych. prowadzona przez fizyka miejskiego, Dra Owsińskiego i Dra Grabczaka, w sprawie udzielania pomocy dentystycznej członkom kasowym przez niekwalifikowane siły. Komisja ta stwierdziła podnoszone przez nas nadużycia na tym oddziale i poleciła pod rygorem natychmiastowego zamknięcia tegoż, usunięcie przez dyrekcję Kasy chorych p. Krzeszkównej, b. pielęgniarki. dalej — p. Litmana, b. urzędnika Kasy chorych (protegowanego przez wiceprezesa Kasy chorych, p. Steinberga), a wkońcu p. Porańskiego. byłego urzędnika bankowego, następnie firmy Gestätter protegowanego przez pannę (!) W. Wyleciał „specjalista" w dentystyce, osławiony służący Janek.

Podnosiliśmy w imieniu oszukiwanych członków Kasy chorych, że ambulatorjum dentystycznem nie jest żadną uczelnią, że członkowie mają prawo żądać fachowej pomocy — Zarząd zaś, jeżeli chciał udzielić swego „azylu" powyższym pracownikom, mógł ich zatrudniać odpowiednio do ich kwalifikacyj. jak to dopiero na nasze żądanie zrobił ze służącym Jankiem.

Na nasze artykuły w tej sprawie „Naprzód" odpowiedział artykułem z dnia 8 sierpnia 1926 r., zatytułowanym: „Od A—Z kłamstwo". Wywody nasze. które były poparte faktami. co teraz potwierdzają władze. nazwał „Naprzód" „bezczelnem kłamstwem Chadecji", „pospolitem oszczerstwem". przeciw któremu, nawiasem mówiąc. nikt z zaczepionych nie wystąpił. Zarząd Kasy zaś „prostował" te zarzuty. co nam jednak nie przeszkodziło wbrew sprostowaniu nadal ich podtrzymywać (nr. z 13 sierpnia 1926). A oto teraz komisje i rewizje stwierdzają prawdziwość naszych zarzutów. a sami nawet członkowie P. P. S. wyrażają nam wdzięczność za ruszenie sprawy.

Mamy więc nadzieję, że kiedyś namyśli się także wreszcie Zarząd i p. Pietronia, mimo jego wysokich protekcyj. zastąpi wartościowym i kwalifikowanym pracownikiem dentystycznym. Byle nie kazał za długo czekać, albowiem bylibyśmy zmuszeni znów do sprawy wrócić.

Wojewodowie zjechali się do Warszawy.

Warszawa. (PAT) W dniu wczorajszym przybył do Warszawy w sprawach urzędowych wojewoda lubelski Remiszewski, wojewoda stanisławowski Korsak i wojewoda krakowski Darowski. Wojewoda Darowski przyjechał w celu poczynienia starań u rządu o uzyskanie kredytów na pomoc żywnościową i siewną dla ludności górskiej i niektórych podgórskich powiatów województwa krakowskiego.

—o—

Woj. Darowski kołatał skutecznie.

Warszawa. (Telef. wł.) Starania wojew. Darowskiego zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. Forma pomocy dla podgórskich powiatów województwa krakowskiego i wysokość kredytów będzie ustalona we czwartek lub piątek.

—o0o—

Prawdopodobnie złodzieje.

Katowice. (AW.) W związku z niezwykłym wypadkiem. jaki zdarzył się wczoraj w kopalni Richthofen w Giszowcu. dowiadujemy się. że do tej pory sprawcy zabójstwa Wojciechowskiego nie zostali schwytani.

Jak nas informują, zachodzi tu wypadek zwykłej kradzieży, mianowicie jacyś robotnicy zostali spłoszeni przy kradzieży różnych narzędzi, a chcąc pozbyć się świadka, zamordowali sztygara Wojciechowskiego.

Zwolnienie bezrobotnych od opłat.

Świadectwa wydawane przez urzędy państwowe osobom, ubiegającym się o bezpłatne paszporty zagraniczne, jak również podania o wydanie tych świadectw mogą być zwolnione od opłat stemplowych nawet bez formalnego zaświadczenia ubóstwa, gdyż ubóstwo petentów jest widoczne, jeśli idzie o bezrobotnych, zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy lub pobierających zasiłki rządowe.

Emigranci kontynentalni, wyjeżdżający na roboty sezonowe, zwolnieni są od obowiązku przekładania zaświadczń o niezaleganiu z podatkami. Bezrobotni nie opłacają również opłat stemplowych za świadectwa moralności.

Mamy monety 10 i 20 złotowe.

Warszawa. (AW.) Mennica państwowa w Warszawie puściła w obieg pojedyncze sztuki monet 10 i 20 zł. z popiersiem Bolesława Chrobrego. Monety te sprzedaje Bank Polski za walutę pełnowartościową.

Komercjalizacja przedsiębiorstw.

Warszawa. (AW.) W najbliższych dniach ministerstwo przemysłu i handlu złoży Radzie prawniczej projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o komercjalizacji przedsiębiorstw państwowych.

DODATKOWE KREDYTY ŚLĄSKIE.

Katowice. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu rady śląskiej uchwalono przedłożyć sejmowi śląskiemu projekt ustawy skarbowej w przedmiocie dodatkowych kredytów na rok 1927. Idzie tu o podwyższenie wydatków preliminarza na rok 1927 o sumę 1,490.000 zł., z czego na cele sanitarne 60 000 zł., na przedsiębiorstwa osadnicze 500.000 zł., na stypendja i zasiłki 900.000 zł. i na instytut chemiczny 30.000 zł.

—o—

KOMISJA SPRAW ZAGRANICZNYCH RADZIĆ BĘDZIE 4 B. M.

Warszawa. (PAT.) Na 4 b. m. zostało zwołane posiedzenie sejmowej komisji spraw zagranicznych. Na porządku dziennym referat pos. Hausnera o międzynarodowej konwencji opjumowej oraz referat pos. Szebeki o polsko-niemieckiej umowie o wzajemnej konwencji kolejowej.

ODPRAWA SKOŃCZONA.

Warszawa. (AW). Wczoraj ukończona została przez p. premjera sześciodniowa odprawa inspektorów armji. O 10 wieczorem przybył do p. premjera do Belwederu minister spraw zagranicznych p. Zaleski, który konferował z p. premjerem do późnej nocy.

—o0o—

Pasterze „narodowi" podtrzymują ducha.

Bydgoszcz. (AW.). W związku z aresztowaniem duchownego kościoła narodowego Zawadzkiego, przyjechali tu księża kościoła narodowego Hajduk z Grudziądza. Bończak z Krakowa i Walichowski z Torunia. Z okazji zjazdu odbyło się nabożeństwo. Zjazd ma na celu zbadanie przyczyn aresztowania Zawadzkiego i podtrzymanie ducha wśród wyznawców.

Zwykły wiersz milimetrowy	15 gr.
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-szej stronie	50 „

CENY OGŁOSZEŃ

Drobne ogłoszenia od słowa . . . . . 7 gr.
Zamiejscowe ogłoszenia 30% drożej
Układ tabelaryczny 50% drożej

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.